Ner 172. Kraków 30 Lipca — Niedziela. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc sierpień 2 złr.
„ „ od 1go sierpnia do 30go września 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc sierpień 2 złr. 25 c.
od 1go sierpnia do końca września . . . . 4 złr. 25 c.
do końca grudnia 10 złr.

Kraków 29 lipca.

Przyjęcie, jakiego doznał Abdelkader we Francyi i pobyt jego w Paryżu świadczą, że Francuzi nie tylko przebaczyli mu krew przelaną w walce o niepodległość algierską, konwencye tylokrotnie niedotrzymane, ale, że pomimo tego wszystkiego Emir jest dla nich dzisiaj tem co nazywają *persona grata*. Wiązały się nawet z nim pewne nadzieje, i zdaje się, że wielka część opinii publicznej we Francyi radaby widzieć go panującym w Algieryi jako wicekróla. Pogłoska ta wyprzedziła przyjazd Abdelkadera do Francyi, i trwała dość uporczywie. Nam się zdawała być niepodobieństwem. Niektóre wszakże dzienniki przemawiały śmiało za opuszczeniem Algieryi, z poświęceniem miliardów przez Francyą na utrzymanie tej zdobyczy wydanych, upatrując korzyść dla Francyi nawet w razie opuszczenia tej kolonii i choćby takowa wpadła w ręce angielskie, lub też odzyskawszy niepodległość powróciła także do barbarzyństwa i stała się znów na wzór rozbójników marokańskich, postrachem dla handlu morskiego na morzu śródziemnem.

Zdaniem tych dzienników wszelkie następstwa z opuszczenia Algieryi wypaść mogące lepsze są, aniżeli utrzymanie kolonij, która ciągłych ofiar z ludzi i pieniędzy wymaga, a żadnych nieprzynosi korzyści. Naprzeciw powtarzanym aż do przesytu twierdzeniom, że Algierya jest szkołą wojskową, gdzie się kształcą jenerałowie i hartują żołnierze, dowodzą, że Francyi nigdy na biegłych wodzach nie zbywało, a wojsko francuskie zawsze bić się umiało chociaż się w Afryce nie ćwiczyło i trudów wojnie algierskiej właściwych nie znało. Napoleon I, ani jego marszałkowie, ani jego gwardye nie były „Algierczykami.“ Obawy, coby się z Algieryą stało, gdyby ją opuścili Francuzi, są płonne w ich przekonaniu. Minęły już czasy pirateryi, potęgi rozbójniczej nie wskrzesiłaby Algierya; a choćby się w niej wylęgło jedno lub drugie gniazdo korsarskie, Francya ma dość silną marynarkę, aby sobie z nich żartować mogła, tak jak sobie z piratów marokańskich żartuje. Pozostawienie kilku wielkich i silnych kantorów na brzegach afrykańskich, wystarczałoby dla potrzeb handlu francuskiego, a Anglia nauczona doświadczeniem Francyi, niekusiłaby się pewnie o podbicie kraju, którego posiadanie nie przedstawia jej żadnych ponętnych zysków, połączone zaś jest z niesłychanemi trudnościami i kosztami.

Stronnicy panowania francuskiego w Algieryi utrzymują, że prawo zdobyczy nietylko jest usprawiedliwionem, ale staje się nawet obowiązkiem, skoro zdobywca kraj barbaryński w cywilizowany przemienia; Francya zatem ma nietylko powinność względem siebie, ale względem całego chrześciańskiego świata nie opuszczania rozpoczętego dzieła. Przeciwnicy odpowiadają na to, że zdobycz taka jak algierska, sprzeciwia się prawom narodowości przynależnym. Bez zgwałcenia ich, cywilizacya chrześciańska wprowadzić się nieda do Algieryi. Usprawiedliwianie zdobyczy narzucaniem cywilizacyi jest nader elastyczne i częstokroć bywa tylko pozorem dla gwałtu i grabieży. Trudność utrzymania się w Algieryi w tem właśnie leży, że się cywilizacya w niej nie przyjmuje i prawie żadnych przez lat trzydzieści pięć nie zrobiła postępów, mimo, że nieszczędzono kosztów i ludzi. Ależ jest to dziełem czasu, powiadają pierwsi. Zapewne, odpierają drudzy, lecz czyż można rachować na to, że Arabowie zmienią naturę, skoro jej nie zmienili Francuzi. Francuzi kolonizować nie umieją, dowiodła tego historya. Ileż to już kolonij utracili? A i dzisiaj, czyż nie jest to dowodem słabości kolonizacyjnego ducha we Francyi, że pomimo wszelkich i tak różnych przez lat tyle usiłowań, mniej w Algieryi, jest jeszcze Francuzów, nie licząc żołnierzy, aniżeli w Egipcie? I na cóżby się wreszcie zdało, gdyby się nawet powiodło Francyi zamienić zdobycz w prawdziwą kolonię, gdy więcej jak pewna straconoby ją skoroby tylko Algierya wzrosła w pomyślność i siłę?

W starciu tem dwóch zdań we Francyi, o których pobieżną zdajemy sprawę, przebija widocznie przekonanie mające za sobą naukę z doświadczenia czerpaną, że kolonie dopóty tylko w związku z metropolią zostają, póki jej potrzebują, póki z niej czerpią korzyści. Skoro tylko dojdą do tego stopnia rozwoju i siły, że się bez niej obejść potrafią, że mają już interesa własne nieraz z interesami metropolii sprzeczne, skoro tylko środek ciężkości przerzuci się do samejże kolonii, natedy z natury rzeczy wynika, że się starają oderwać, a utrzymanie ich staje się wtedy nieraz trudniejszem i kosztowniejszem jeszcze, aniżeli gdy były słabe i potrzebowały opieki. Widać również w zdaniu przemawiającem za opuszczeniem Algieryi dążność, że tak powiemy dośrodkową, kierunek skupienia się wewnątrz, który w polityce cesarskiej potępia wojny odległe, nie chce ani wojny chińskiej chociażby opłaconej traktatem, ani kochinchińskiej chociaż rokującej nową zdobycz, a cóż dopiero meksykańskiej, której, jak dotąd, strata ludzi i pieniędzy jedynem jest następstwem. Dążność ograniczania się na posiadłościach dających się z korzyścią administrować, dałaby się porównać z bardzo rozumną zasadą, która i w prywatnych majątkach, w większych własnościach ziemskich przewodniczyć zaczyna, to jest aby się na obszarze ograniczać siłom administracyjnym odpowiednim, bo wtedy tylko pomyślnie majątkiem zawiadywać można.

Jeżeli się atoli nie mylimy, sprawa algierska nietylko od rozpoznania korzyści lub szkód, jakie przynosi dla Francyi, zawisła. Ścierające się te opinie widzieliśmy już i za Ludwika Filipa i za Rzeczypospolitej. Odzywały się już i wtedy głosy za opuszczeniem Algieryi, wprawdzie nie tak jawnie i śmiało jak dzisiaj. Nie opuściły jej jednak ani monarchia lipcowa ani rządy Ledru-Rollina, jakby z obawy, by ich nie posądzono o słabość, że nabytku restauracyi utrzymać nie zdołają. Cesarstwo obawy tej mieć nie może, o słabość niktby go nie pomówił, śmiało też za tym krokiem oświadczyły się niektóre dzienniki. Reformy w Algieryi zapowiedziane nie zadawalniały ich, bo nie ma reform bez kosztów, a zastósowanie w Algieryi wszelkich odmian nie łatwe. Projekt oddania Abdelkaderowi jego ojczyzny z tytułem wicekróla był więc dla nich pożądanym. Dawał on rękojmię niepodległości a oraz i wpływu francuzkiego. Rozwiały się jednak takie widoki za jednym tchnieniem *Monitora*, który oświadczył urzędownie, że pogłoski takie są bezzasadne. Emir powołany ma być tylko do rady nad nową organizacyą kolonii. Napoleon III chce być nowym założycielem Algieryi, jej prawodawcą, a utrzymanie tej posiadłości wchodzi w zakres jego polityki dynastycznej, którą synowi zamierza przekazać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 lipca.

(z) Komitet Towarzystwa gospodarskiego rozesłał wczoraj okólnik do członków Towarzystwa, w którym znajduje się umieszczony w całej osnowie dekret c. k. namiestnictwa znoszący niektóre zaszłe przed kilku laty w organizacyi Towarzystwa zmiany i uchwały, które rząd uznał za sprzeczne z jego statutami. Dekret pomieniony usuwa ograniczenia, które z powodu toczącej się w tym przedmiocie sprawy, powstrzymały przez lat kilka swobodny rozwój czynności Towarzystwa, i dozwala na dalsze prowadzenie zawieszonych przez ten przeciąg czasu czynności z warunkiem trzymania się ścisłego litery statutów i odwołania uchwał i zmian z temiż statutami niezgodnych. W skutek tego zniesiona zostaje instytucya korespondentów stałych w łonie Towarzystwa, a Komitet może korespondować i znosić się z osobami należącymi do Towarzystwa w przedmiotach gospodarczych tylko jako z pojedynczymi członkami Towarzystwa, a nie ze stałymi tegoż korespondentami. Zarazem rozwiązaną została ustanowiona przy komitecie komisya wydawnictwa dzieł ludowych i wzbronione zbieranie wszelkich w tym celu składek; nakoniec zniesioną także została uchwała przypuszczająca na zgromadzenia delegatów innych Towarzystw gospodarskich zagranicznych, tudzież znoszenie się z Towarzystwem gospod. krakowskiem za pośrednictwem stałych delegatów. To są trzy punkta, które rząd uznał jako przeciwne statutom; wydane zaś poprzednio rozporządzenie, aby lista nowo proponowanych do przyjęcia członków była za każdym razem poprzednio przedkładana c. k. namiestnictwu zostało na przedstawienie Komitetu Towarzystwa gosp. jako niezgodne z wymaganiami statutu uchylone, z zastrzeżeniem, że przy obradach komisyi roztrząsającej kwalifikacyę proponowanych do przyjęcia członków, komisarz rządowy przytomny być ma.

Załatwioną tedy została sprawa, która w powolnym swym przebiegu przez lat trzy w zawieszeniu trzymała czynności Towarzystwa, przez co wycieńczyła jego fundusze, zachwiała podstawy jego bytu i nawet ostatecznym zagroziła mu upadkiem. Tem energiczniej i gorliwiej dziś gdy usunięte zostały przeszkody i wolne znów otworzone ku temu pole, wziąść się należy do ożywienia przerwanych czynności w kierunku odpowiednim przeznaczeniu i zadaniom Towarzystwa. Nic już nie stoi na przeszkodzie zwołaniu ogólnego zgromadzenia. Należałoby je zwołać jak najrychlej zaraz po żniwach, skoro ułatwione roboty gospodarskie dozwolą ziemianom oderwać się z domu na dni kilka; bo oprócz konieczności załatwienia spraw tak ważnych i pilnych, jak wybór prezesa, utrwalenie bytu szkoły Dublańskiej i wielu innych, na ogólnem tylko zgromadzeniu będzie można najłacniej wytknąć kierunek dalszym pracom obejmujący wszechstronnie różnorodne potrzeby krajowego gospodarstwa.

Trwający jeszcze w obecnej chwili doroczny słynny w okolicy jarmark śtej Anny w Tarnopolu miał wypaść, jak z pierwszego dnia już wróżyć można było podobnie jak i Ułaszkowiecki. Zjazd jest wielki obywateli okolicznych; koni na sprzedaż przyprowadzono dużo, wszystkie stajnie zajęte, ale o kupcach nie słychać. Miały się także odbyć wyścigi konne, do których poczyniono przygotowania. Bliższych szczegółów o wynikłościach jarmarku jeszcze nie ma.

Wiedeń 28 lipca.

— r. Dzisiaj znów słychać, że przeważyć miało u króla pruskiego zapatrywanie się Bismarkowe, w skutek czego już po przybyciu do Gastajnu wyjść miały instrukcye sięgające po za punkta w Ratysbonie uchwalone, i znów podnoszące spór z Austryą. Na dowód tego przytaczają groźny ton, w jakim znów występują dzienniki pruskie przeciw Austryi, a przedewszystkiem gwałt popełniony na redaktorze Mayu[?] w Altonie. Nie wiem, o ile jest prawdy w wiadomości o pogorszeniu się stosunków między Austryą i Prusami; faktem jest że nie wszystko idzie tak z płatka, jak się spodziewano i sobie życzono. Wszelako nie znaczy to jeszcze, żeby rzeczy istotnie cofnęły się już na stanowisko, na którem były przed konferencyą ratysbońską. Przy całym hałasie, z jakim p. Bismark odbywa swój odwrót, przecież dziś w istocie rzeczy wzięły górę inne punkta widzenia, aniżeli przed tygodniem, tak np., że propaganda bezpośredniej aneksyi, która przed tygodniami wyglądała jeszcze ze wszystkich kryjówek półurzędowej prasy berlińskiej, dziś już zupełnie zamilkła. Również pomimo wszystkich gróźb i pogróżek przeciw Austryi, jako współposiadającej Księstwa nie trąbią już w surmy wojenne, jak przed tygodniem.

Hr. Bloome ma z powrotem do Monachium wstąpić do Gastajnu, aby osobiście porozumieć się z królem i p. Bismarkiem względem sprawy Szlezwicko-holsztyńskiej i wniosku bawarskiego do zgromadzenia związkowego, aby tym sposobem poniekąd poprowadzić dalej nić rokowań nawiązaną podczas widzenia się pp. Bismarka i Pfordtena w Salzburgu, które po konferencyi ratysbońskiej poruszył sam prezes pruskiego gabinetu. Powiadają, że chodziło tam o wynalezienie formy, w którejby wniosek w sprawie Księstw przedłożony Związkowi przez Bawaryę w imieniu państw średnich i w porozumieniu się z Austryą, utorował drogę do ostatecznej zgody; ale dotąd celu tego nieosiągnięto.

Wrocław 28 lipca.

† Zajmuje dotychczas uwagę polityków niemieckich Rada ministeryalna, którą Król Wilhelm w przejeździe do Gastein, a zatem niejako na popasie, odbył w Regensburgu, z zawezwanymi tamże ze wszystkich stron członkami gabinetu. Wziął także udział w niej hr. Goltz, poseł pruski w Paryżu. Że rada tak nadzwyczajna, w zupełnej ciszy postanowiona i odbyta, miała jakiś ważny cel polityczny na względzie, tego się łatwo domyślić. Dalej też domyślność dziennikarska nie sięga. Przedmiot narady i zapadłe na niej postanowienia pozostały tajemnicą. Zapewne, że sprawa szlezwicko-holsztyńska była do niej głównym powodem; ale sprawa ta mieści w sobie obecnie taki chaos kombinacyj i dążności politycznych, że prawdopodobnie narada ministeryalna nie poprzestała na niej samej, lecz całą obecną sytuacyę polityczną miała na widoku. Naprowadza na ten domysł obecność posła pruskiego w Paryżu.

Rady hr. Goltza nie przyczyniły się zapewne do większego jeszcze ośmielenia p. Bismarka na drodze dotychczasowej jego polityki w Księstwach, w szczególności do upierania się przy takich żądaniach, któreby mogły spowodować zerwanie stosunków z Austryą. Francya trzyma się napozór neutralnie względem sporu mocarstw niemieckich spowodowanych sprawą Księstw; ale wiadomo, że zapatrywanie się jej na sprawę tę przechyla się więcej na stronę Austryi i Związku niemieckiego niż na stronę Prus. Zbyt bezwzględne postępowanie p. Bismarka mogłoby zatem pociągnąć za sobą bardzo niebezpieczne następstwa. Nie dzielę zatem domysłów, wedle których rada odbyta w Regensburgu miała przygotować pewnego rodzaju „ultimatum“ w sprawie Księstw, do przedłożenia go Austryi po przybyciu do Gastein. P. Bismark chciał je mieć potwierdzonem jednomyślnym głosem całego gabinetu, aby widzenie się monarchów i możebne wpływy członków obu rodzin panujących nie zdołały odmienić zapadłych postanowień. O podobnem „ultimatum“ donoszono i ze strony Austryi. Dodawano zarazem, że z widzenia się monarchów nic nie będzie, i że dlatego pobyt króla Wilhelma w Gastein będzie bardzo krótki.

Domysły te, jakkolwiek nacechowane pozorem prawdopodobieństwa, nie trafiają, jak rzekłem, do mego przekonania. Mogę się mylić, ale wspomniane powyżej względy na stanowisko Francyi, nie pozwalają mi czynić takowych przypuszczeń. Owszem, jestem tego zdania, i spotykam się tu ze zdaniem waszem, że po naradzie, odbytej w Regensburgu, p. Bismark będzie się starał wycofać z honorem z położenia które nie daje pewności zwycięstwa, bo na przypadek starcia z Austryą, wystawia Prusy na zupełne prawie izolowanie w Niemczech a podobno i w Europie. Pierwszym widomym krokiem cofania się p. Bismarka jest zaproszenie ministra bawarskiego, p. Pfordtena, na konferencyą do Salzburga. Widzenie się i konferencya miały już miejsce. Wypadek ten sprawił także niemałe zadziwienie w świecie politycznym. Wiadomo, jak p. Bismark dotychczas traktował Bundestag, ilekroć tenże okazywał chęć wmięszania się do sprawy szlezwicko holsztyńskiej, o której, zdaniem ministra pruskiego, tylko Austrya i Prusy mają prawo rozstrzygać. Dopiero po takowem rozstrzygnięciu Prusy i Austrya będą obowiązane zdać sprawę Bundestagowi, albowiem wymaga tego Holsztyn, który nie przestał być państwem związkowem, chociaż chwilowo prawa jego są zawieszone.

Cóż więc spowodowało p. Bismarka do konferowania już dziś z ministrem bawarskim? Czy chęć przeciągnięcia na swoję stronę najsilniejszego państwa związkowego pomiędzy pośredniemi, a za przykładem jego wszystkich innych? P. Bismark za wiele ma bystrości, aby się bawił w „pia desideria“, mianowicie z takimi ludźmi, jak p. Pfordten i p. Beust, a wreszcie i p. Dalwigk, naczelnikami tryady związkowej. Celem więc konferencyi salzburskiej mogło być tylko danie zapewnienia państwom związkowym, że Prusy nie mają zamiaru ani zaprzeczać, ani naruszać kompetencyi Bundestagu, odnoszącej się do Holsztynu, i że żądaniami swemi, o które spór wiodą z Austryą, nie myślą również o wyłamaniu się z pod praw związkowych. Podobne oświadczenie ze strony Prus było tem potrzebniejsze, że za parę dni miał być na zgromadzeniu Bundestagu podany wniosek Bawaryi i spółki, wzywający Prusy i Austryą, aby zdały sprawę z obecnego stanu układów

Część literacko-artystyczna.

RZYM

ZA

Nerona.

Obrazy historyczne

PRZEZ

J. I. (Kaniowę).

(Ciąg dalszy.)

Wróciłem jeszcze do domu Epicharis, wynosząc z niego zawsze też same uczucia przyjazne dla niej i tę samą obawę przywiązania się do istoty dobrej, ale sercem swem niewładającej. Jedno mnie w niej ujmuje najmocniej, to nienawiść jej dla Nerona i męztwo z jakiem je głosi. Tęsknoty wszakże po Sabinie ani ta nawet rozrywka zatrzeć nie potrafiła, po tych bezskutecznych błąkaniach pobiegłem skrycie na Palatyn. Sabiny nie było w domu, choć godzina już późna, dochodziła bowiem dwunasta (szósta lub siódma po południu) — oddalenie to ciężkiem do wytłumaczenia czyniła. Błądziłem długo pod jej drzwiami, wyczekiwając powrotu, czatując którędy powróci, ale wśliznęła się przez tylne drzwiczki i niewolnica Syryjska, która mnie widziała wprzódy, oznajmiła, że zapukać mogę. Wpuszczono, prawie zawstydzony wszedłem do tego domu, który mi tak był miłym, a tak niedostępnym.

O! Kajusie drogi — potrzeba być niewiastą, aby tak odegrać czułość, smutek, przyjaźń, z jaką ona zdawała się mnie witać. Patrzała na mnie bacznie, jakby mi chciała co powiedzieć, tłómaczyć się z czegoś, i nie śmiała. Spytałem ją mimowoli, kędy była, kładnąc palec na ustach, zarumieniła się i po chwili odrzekła.

— Juliusie, wierz mi, posądzasz niewinną, ale ci się wytłumaczyć nie mogę. Jest tajemnica między nami, wyznaję, choć wstydzić się jej nie mam powodu. Spojrzyj mi w oczy, powiedz, czytasz że w nich świadectwo występku i upodlenia lub masz mnie za tak zepsutą, że i niewinność udawać umiem?

W istocie piękniejszą, czyściejszą wydała mi się niż kiedykolwiek, oczy jej jaśniały jakimś ogniem nie ziemskim. Zdała mi się znowu jedną z tych bogiń, które przyoblekają na chwilę ludzkie ciało, aby śmiertelników uwodzić. Byłem przed nią upokorzony prawie żem ją śmiał podejrzywać.

— Czekaj, dodała, ufaj mi, bądź spokojnym, a wszystko się wyjaśni.

Po krótkiej chwili pożegnała mnie z widocznym jakimś niepokojem, Ruta bowiem przybiegła jej coś oznajmić na ucho. Poruszyły się obie, wyprawiono mnie co rychlej, a Syryjskie dziewczę wybiegłszy do *prothyrum* za mną, szepnęła, że jakichś dwóch nieznajomych mężczyzn wpuszczano właśnie tylnemi drzwiami do ogrodu.

Wyszedłszy dopiero tak bezwstydnie odprawiony, poczułem jak byłem słaby i oszukany, oburzyłem się i poprzysiągłem nie przestąpić jej progu . . Niestety! Kajusie drogi, wymawiając przysięgę gniewnemi usty, byłem już pewny, że ją złamię.

Tak jest! ta kobieta zdradza mnie ohydnie, domyślam się, czuję; Lelius tam musi bywać potajemnie, może nawet jak Otto do Poppaei już tu wprowadził Cezara. On gotów na wszystko, a któż zmierzy dumę kobiety, która się czuje godną połączyć z rodziną Augustów i najwyższych dostąpić zaszczytów. Któż wie, jakie szkarady dzieją się w tym domu, który ja jak świątynię szanować nawykłem. Gdyby czystą była i niewinną, dla czegożby się przedemną taić miała i wstydzić swojego postępowania?

Nie wytrzymałem, poniżyłem się aż do użycia niewolnika, wysłałem Afra na zwiady. Poszedł do niewolnicy Syryjskiej i przyniósł mi tyle wieści, tak dziwnych, że się w nich gubię i rozplątać ich nie potrafię.

Jakaś nieodgadnięta sprawa tajemna zajmuje Sabinę, Ruta jest jej powiernicą jedyną. Ruta wchodzi i wychodzi nieustannie, przynosi pisma jakieś; wprowadza ludzi obcych na narady do ogrodu, do perystylu, do *triclinium*, pilnując u drzwi, aby się z nikim nie spotykali, aby ich nikt nie dostrzegł.

Wchodzą i wychodzą zakapturzeni. Obie one z Rutą na długie godziny często oddalają się z domu, wracając czasem pieszo z zabłoconem obówiem, w zmokłych, w gliną powalanych szatach!

Słuchając tych wieści, wrzałem gniewem i oburzeniem — cóż mam sądzić?

Sabina kocha swe dziecię, a często zdaje się o niem zapominać. Możesz to być co innego nad miłosną sprawę, której wstydzić się musi?

Ona jedna kobietę do takiego zapomnienia przywodzi, ona jedna takim upaja szałem. Lecz miałażby wszelkiego pozbyć się wstydu?

Powiesz mi zapewne, słuszność masz, lecz czemuż powziąwszy to przekonanie, nie oderwiesz się od niej. Kajusie, radbym, nie mogę.

Kochałeś ty kiedy kobietę? wiesz ty co to jest ta miłość szalona, która w błoto grząść gotowa za przedmiotem swej namiętności, która nim gardzi, brzydzi się i razem go pożąda, wstydu swej hańby i pragnie, czuje upadek i leci weń? miłość, w której jest razem nienawiść. Taką moja jest właśnie, brzydzę się nią i szaleję za nią. Dowiedziałbym się dziś, że jest dzieciobójczynią, że z Lokustą smaży truciznę — wzdrygnąłbym się, a kochać nie poprzestał. Rozumiesz ty to Kajusie? dla tego miłość ślepą malują, a głuchąby i bezrozumną dodać można.

Szydził wczoraj ze mnie Chryzyp, wstydząc, żem został niewolnikiem namiętności; czuję sam, iż ma słuszność, ale siły do poskromienia jej nie mam.

Odpycham od myśli, od pióra tę kobietę, tę zagadkę, tego Sfinksa napróżno, ciśnie się natrętna. Nie tyle jej samej pragnę, jak widzieć ją oczyszczoną, taką jaką sobie wyobrażałem, dawną matronę rzymską pilnującą kolebki dziecięcia przy domowem ognisku, a nie szaloną niewiastę naszego wieku.

Ale zaprawdę dosyć tego przedmiotu, wolę ci już pisać o czem innem, o Rzymie, aby o mojem cierpieniu i głupocie zapomnieć.

Malowałem ci miasto nasze ze wszystkich szpetnych stron jego, masz więc dostateczne wyobrażenie o naszym upadku, choćby z tego jednego przykładu kobiety tak wzniosłego umysłu, która się przecież wirowi tej brudnej fali porwać i unieść dała.

Nieprzebranym to jest przedmiotem rozmów naszych wieczornych z moim starym grekiem, który w duszy pielęgnuje nienawiść do Rzymu, ale mimo niej co szlachetne i piękne w nim czuje i uwielbia. Na przekorę moim diatrybom Chryzypp dowodził, że miłość cnoty i uczucie prawdy nigdy nie wygasa zupełnie, nawet często w tych samych co pełnić cnoty nie są zdolni, ani prawdy czynem popierać. Czytał na dowód tego twierdzenia ustępy z traktatów Seneki, którym życie jego nie jest podobnem, a potem niepublikowane jeszcze ale chodzące w małem kółku po rękach urywki z wierszy nieznanego, młodego poety, o którym ci już mówiłem, Aulusa Persjusza Flacca.

Acz wiersze to nie były poprawne, zagmatwane i ciemne, myśli w nich zawarte uderzyły mnie mocno, tem silniej gdym się szczegółów o pewnem życiu autora dowiedział. Zapragnąłem poznać tego

dów w sprawie Księstw zaelbiańskich. Warto było, przedczasem się zaspokoić co do doniosłości politycznej takowego wniosku. Wypadło państwa pośrednie przekonać, że nie tylko z Austryą lecz i z Prusami mogą z korzyścią dla siebie traktować.

Tak dziś się rzeczy przedstawiają. Będąż takiemi jutro? Równocześnie bowiem Prusacy w Księstwach tak postępują, jakby się już pozbyli współpanowania Austryi.

Paryż 26 lipca.

W korespondencyi z Petersburga, *Monitor* dał uczuć, że oskarżenie Polaków o podpalanie miast w których znajdują się pamiątki ich narodowości, jest potwarzą dając zarazem do zrozumienia kto jest sprawcą tego barbarzyństwa. Toż samo piszą inne dzienniki.

Sfery rządowe są uradowane z przyjacielskiego i okazałego przyjęcia floty francuskiej w Plymonth, ze słów ks. Walii obróconych do Cesarza i Francyi, i manifestacyi opinii angielskiej. Dzienniki zachodnie zgadzają się, że odwiedziny floty francuskiej w Plymonth miały wysoką wagę polityczną. Opuszczając port, flota francuska udała się do Torbay i Portland. Dwa parowce angielskie towarzyszyły jej w tej przejażdzce. Przybył tu ks. de la Tour d'Auvergne i był zaraz u p. Drouyn de Lhuys. Według dzisiejszych wiadomości, ks. Walii będzie mógł przypłynąć do Cherburga koło 15 sierpnia. Królowa Wiktorya wyjeżdża wprawdzie do Niemiec dnia 9 t. m., ale książę ma się z nią zjechać dopiero d. 22.

Ks. Napoleon, do którego udała się jego żona, był onegdaj w Kisten (Anglii); ale zachowując incognito, nie przyjął żadnych zaprosin.

Wracając z Valdieri, p. de Sartiges ma udać się do Plombières. Miał on trudną misyę do Wiktora Emanuela, to jest wyłożyć, że raport jenerała La Marmora o układach p. Vegezzi, dla tego iż oskarżał Austryą, był nie politycznym i że należy rzecz odrobić w jakiejkolwiekbądź formie. Gabinet florencki znajduje się w tej okoliczności w trudnem położeniu, ale zapewne usłucha rady, która może z czasem poprowadzi do ułożenia stosunków między Włochami a Austryą. P. Nigra wrócił już do Paryża a ks. Montebello stanie tu dziś wieczór.

Wszystkie dzienniki urzędowe zamieściły artykuł *Gazety wiedeńskiej*, zapewniający, że Francya nie miesza się do sprawy szlezwickiej, i że nie dała Prusom żadnej rady. Tak jest rzeczywiście. Francya patrzy niemal w milczeniu na roboty Prus i patrzy także na jej starania o zbliżenie się do Austryi. Zbliżyłaby się ona do Prus, ale na wiadomych warunkach. Hr. Goltz ma przyspieszyć swój powrót i stanąć w Paryżu koło 2go sierpnia. Natomiast p. Rouher ma udać się z Karlsbadu do Wiednia.

Z Hiszpanii nie nadeszło nic z złego. Biskupi protestują przeciw uznaniu Włoch, ale rzeczy nie odrobią i zapewnie królowej nie zaszkodzą. Uznanie Włoch zostało dokonane i Papież o to bardzo się nie uraża. Biskupi więc hiszpańscy większą okazują gorliwość niż Papież. Interes katolicyzmu i narodowości wymaga aby niepodległość Rzymu i jedność włoska zostały utrzymane.

Zrobiono awanturę z korespondencyi z Madrytu do *Monitora*, w której mówiono o Rzymie jako o stolicy włoskiej. Był to prosty *lapsus* i dzienniki o tem zostały zawiadomione drogą poufną.

Dnia 25 czerwca, marszałek Bazaine ożenił się z Meksykanką. Na ślubie byli cesarstwo. Nic nie słychać o wcieleniu do wojska meksykańskiego 12,000 separatystów. Stany Zjednoczone gromadzą wojsko w Texas, ale wewnątrz mają wielkie ambarasy tak z pokonanemi seperatystami jak z murzynami. Dały one broń w rękę murzynom, a głosowania im odmawiają. Przyjdzie zapewne do rozbrojenia wszystkich murzynów. Depesze marg. Montholona mają być zaspakajające. Ambarasy wewnętrzne i zjazd flot zachodnich w Plymonth, sprawiły efekt w Ameryce. Gabinet washingtoński patrzy złem okiem na Maksymiliana I, ale bandy ochotników rozbraja i zachowuje się w pokoju. Nie sądzą aby p. Eloin, przybywszy do Washingtonu, otrzymał uznanie nowego Cesarza. *Status quo* się przeciągnie; p. Langlais, przyszły minister finansów meksykańskich, ma wyjechać dopiero za miesiąc. Bierze on z sobą 17letniego syna.

Doktor Chenu wyrachował, że wojna krymska kosztowała w żołnierzach: Francyą 95,615, Anglią 22,182, Włochy 2,194, Turcyą 35,000, Rosyą 630,000, razem 784,991. W pieniądzach zaś 7 miliardów. Taki okropny rezultat nie mówi wcale przeciw wojnie, lecz przeciw wojnom źle prowadzonym. Europa byłaby nie straciła czwartej części tego, gdyby była starała się o ubezpieczenie Turcyi na innej drodze. Kto obrachuje ile Francyą kosztowała w ludziach i pieniądzzch Algerya, w której dotąd znajduje się tylko 20,000 ochotników francuskich? Co ją będzie kosztował Meksyk, którego hipoteka jest tak niedawną? Francya zużywa się napróżno i kiedyś historya surowo ją za to osądzi.

Cesarz, mając przeciw sobie marszałka Mac Mahona i wszystkich interesowanych, trwa w myśli ograniczenia kolonizacyi europejskiej na części Algieryi i zachowania nad Saharą prostej zwierzchności, ale nic dotąd stanowczo nie postanowił. Natura jego pomysłu daje otuchę, że proponowana reforma zostanie dokonaną i że z czasem Francya ją pochwali. Marszałkowie Randon i Mac Mahon użalają się, że Cesarz słucha osób podrzędnych. Jest to zwyczaj cesarski, któremu Francya winna wiele zmian i ulepszeń. Abdelkader był onegdaj na objedzie u restauratora Duranda (na placu Magdaleny), a potem udał się do opery komicznej na Pré aux clercs.

Wybory gminne zajmują od kilku dni Paryż. Nie są one tak dobre jak głosił *Constitutionnel*. Rząd otrzymał ogromną większość, ale doznał także ciosów. Koalicya stronnictw sprawiła swój efekt, mianowicie w zachodniej i południowej Francyi, zawsze legitymistowskiej i republikańskiej. Nietylko w Marsylii opozycya w całości przemogła. Zdarzyło się to także w Dijon, Draguignan, Luvry, Levy (p. Edward Fould nie utrzymał się), Souvigny, Olette, Guilon, Beaucare itd., w Tuluzie, opozycya otrzymała 31 członków (między któremi p. Paweł Remusat, syn ministra z czasów L. Filipa), w Litomare 25, w Arlis 19, w Grenobli 10, w Forbach 19, w Nantes 3. W Villapreux, pod Wersalem, został wybrany, p. Guinard, znany republikanin i pułkownik artyleryi gwardyi narodowéj z r. 1848. Srodek, wschód i północ Francyi, zajęte interesami materyalnemi, okazały się przyjaznym dla cesarstwa. W tych stronach przeszły listy tak zawne municypalne alias rządowe. Przyszłéj niedzieli będą dokończone wybory. Tegoroczne wybory służą za dowód, że opinia francuska ożywia się i ośmiela, że zewnętrzne błędy cesarstwa sprowadzają naturalny owoc, ale nie należy przesądzać metamorfozy. Wybory nie sparaliżują administracyi. Zresztą we Francyi wszystko zależy od Paryża, który nie ma rady gminnéj. Zapowiadając pokój, Cesarz rzucił się jednak w trudności, których następstw nie łatwo jest przewidzieć, Francya bowiem spodziewała się po nim rzeczy wielkich. Lękał się tego ks. Napoleon kiedy przemawiał w Ajaccio. Lęka się tego i ks. Persigny. Ten członek rady tajnéj ma wydać broszurę pod tytułem „Lettre de Paris“ w któréj ma traktować politykę wewnętrzną a może starać się o zmianę gabinetu.

Wczoraj odbyły się podpisy na 250 milionową pożyczkę paryską. Scisk był niesłychany, jak za dobrych czasów cesarstwa. W jednym dniu rozebrano całą kwotę. Pożyczka ta podniosła Pereirę który do niéj był użyty. Rotszyld sądził, że pokonał rywala, a on się odradza i zyskuje półtrzecia miliona. Pereira jako nieprzyjaciel Rotszylda jest i będzie wspierany przez rząd. Bankier ten ma jak Rotszyld sam teorye pokojowe, ale łatwiej szy jest do prowadzenia i nie jest w stanie sparaliżować polityką rządową. Dzienniki, stósownie do partyi do której należą, stoją to po stronie Rotszylda to po stronie Pereiry. *Débaty, Temps* i *Epoque* są za pierwszym a dzienniki rządowe i *Presse* za drugim.

Pożyczka paryska, jak meksykańska, jest w części loteryą. Za cesarstwa loterye przyszły do upowszechnienia się i wywołują dla tego liczne krzyki. Odgrywają one role procentu w pożyczkach, a darn w przedsiębiorstwach dobroczynnych, ale skutki ich są zawsze smutne. Każdy rachuje na los i przypadek, zapominając o regularnéj pracy. Biedny robotnik, biorąc bilet z 15 sous, marzy że wygra 100,000 fr. Mąci to spokój duszy, ale politycznie uważane jest dobre, bo odwraca umysły od polityki a prowadzi do żądzy dobrego bytu. Anglia miała racyą zakazać u siebie loterye.

P. Corta, deputowany z departamentu Landów, został mianowany senatorem. W jego miejsce przedstawi się zapewne hr. Walewski, uważany zawsze za przyszłego prezesa Izby.

Doktor Stański wydał broszurę „de la Contagion dans les maladies“ w któréj dowodzi, że choroby epidemiczne nie są zaraźliwe. Dzienniki medyczne, mianowicie *l'Abeille médicale* z d. 26 czerwca, wyraziły się zaszytnie o pracy naszego rodaka.

Wiedeń 29 lipca. Na dzień jutrzejszy zapowiedziane już oddawna ogłoszenie nominacyi nowych ministrów, a sądzimy, że teraz po mowie tronowej ogłoszeniu takowemu nic nie stanie na przeszkodzie. Telegram wiedeński, który umieściliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika, był, jak słuszne mamy powody do mniemania, streszczeniem nominacyj, które nazajurz, to jest w sobotę, ukazać się miały w dzienniku urzędowym. Tem więcej zatem ubolewamy, iż przez fatalną a łatwą do pojęcia omyłkę, bo przez opuszczenie w druku jednego wiersza, czytelnicy nasi niedokładną otrzymali informacyę o zmianach w najwyższych sferach zajść mających. Dla tego pospieszamy powtórzyć ów telegram w wiernem tłómaczeniu. Brzmiał on jak następuje:

„Wiedeń 28 lipca. Według dobrych źródeł pan Schmerling został mianowany prezesem sądu najwyższego, hr. Belcredi ministrem stanu, przewodniczącym w Radzie ministrów i zarządzającym ministerstwem policyi; hr. Larisch zamianowany ministrem skarbu, prezes sądu wyższego krakowskiego p. Komers ministrem sprawiedliwości. Mecsery, Lasser, Plener, Kalchberg i wicekanclerz Reichenstein przeniesieni w stan spoczynku, Mecsery i Plener z zastrzeżeniem użycia w przyszłości w służbie publicznej. Jenerał jazdy br. Haller ma powierzony zarząd kancelaryi siedmiogrodzkiej. Ministerstwo marynarki rozwiązane, Burger i Hein przeniesieni w stan rozporządzalności.“

Równocześnie z temi zmianami u góry, skład wyższych urzędników w ministerstwach ulega stanowczym zmianom. Szczególniej w ministerstwie skarbu zmiany mają być zupełne: szefowie sekcyj Brentano, Hock, Radda i Rosenfeld, zastępca administracyjny ministra Holzgethan opuszczają służbę. Organizacya dotychczasowa ministerstwa skarbu nie ostoi się również pod nowym zwierzchnikiem: podział na dwie sekcye: polityczno-finansową i finansowo administracyjną, z których każda pod osobnym naczelnikiem zdaje się być pewnym. — Niemniej Rada Stanu zmieni tytuł swój, atrybucye i zwierzchników. W jej miejsce wstępuje przyboczna rada gabinetowa, z p. Mecserem jako prezesem, z p. Lasserem, jako wiceprezesem na czele. — Takie wiadomości o nastąpić mających zmianach czerpiemy z dzienników wiedeńskich.

— *Gazeta Wiedeńska*, która z niewiadomych nam przyczyn, o 14 godzin później niż należało, doszła dziś rąk naszych, przynosi na czele urzędowej swej części ustawę finansową na rok 1865.

Ustawa ta w całej osnowie brzmi jak następuje:

Ustawa finansowa na rok 1865 z d. 26 lipca 1865 r. obowiązująca w całem państwie.

Za zgodą obu Izb mojej Rady państwa czuję się spowodowanym zarządzić co następuje:

Art. 1. Wszystkie wydatki państwa na rok 1865 oznaczone zostają w sumie 522,888,222 zlr. w wal. austr.

Art. 2. Przeznaczenie szczegółowe i sumy etatowe przyznane poszczególnym gałęziom zarządu publicznego zawiera pierwsza część dołączonego poniżej preliminarza państwa.

Kredyta przyznane według poszczególnych rozdziałów, tytułów i paragrafów preliminarza państwa, nie mogą być użytemi — jednie z wyjątkiem pensyi urzędników w stanie rozporządzalności i sług — jak tylko na cele wskazane w odnośnych rozdziałach, tytułach i paragrafach, a mianowicie odrębnie na potrzeby zwyczajne i nadzwyczajne, jeżeli tylko w preliminarzu państwa przez wypuszczenie podziału wydatków na potrzeby zwyczajne i nadzwyczajne nie uczyniono wyjątku, tylko atoli w r. 1815 obowiązywać mającego.

Nadto może być — ale również tylko wyjątkowo w roku 1865 — użytym na potrzeby zwyczajne bez względu na podział, kredyt przyznany dla ministerstwa stanu, administracyi politycznéj, rozdział 7, tytuł 6: administracya polityczna w krajach koronnych § 1 do § 16, tytuł 9: władze budownictwa, i kredyt przyznany dla ministerstwa sprawiedliwości, rozdział 40, tytuł 3: sądownictwo w krajach koronnych; tudzież kredyt dla władz kontroli, rozdział 42, tytuł 3: buchalterye centralne państwa, i tytuł 4: krajowe buchalterye państwa, atoli przy obu ostatnich tylko przyznany na pensye urzędników w zakresie tych tytułów bez względu na poddział na paragrafy; następnie kredyt przyznany dla kancelaryi nadwornéj węgierskiéj, rozdział 9, dla kancelaryi nadwornéj siedmiogrodzkiéj, rozdział 10, dla kancelaryi nadwornéj chorwacko-sławońskiéj, rozdział 11, jak niemniéj kredyt przyznany dla ministerstwa skarbu, rozdział 13, tytuł 2: dyrekcye skarbowe krajowe i dyrekcye skarbowe, daléj dyrekcye skarbowe obwodowe i kasy zbiorowe, tytuł 5: urzędy podatkowe, i tytuł 6: prokuratorye skarbowe.

Atoli zamknięcie rachunków w swoim czasie mające być złożonem, przedstawiać ma wydatki podzielone według rozdziałów, tytułów i paragrafów przywiedzionych w preliminarzu państwa *), a nadto w tytule 11 rozdziału 7, w tytułach 2, 4, 5 i 6 rozdziału 13, i w tytule 3 rozdziału 41 według paragrafów przywiedzionych w preliminarzu państwa przeszłorocznéj ustawy finansowéj, natomiast w rozdziale 44 według tytułów przywiedzionych w tegorocznym preliminarzu.

Art. 3. Na opędzenie wydatków państwa przyznanych w art. 1 przeznaczone zostają dochody z podatków stałych, z podatków niestałych i innych gałęzi dochodu państwa, oznaczone w drugiéj części dołączonego preliminarza państwa w sumie 514,905,453, złr. w. a.

Art. 4. Kwoli otrzymania sumy z dochodów państwa oznaczonéj w art.3 mają nadto obok ustaw z 28 grudnia 1864 r., Nr 97, z 24go marca 1855, Nr 22, i 23go czerwca 1865 r. Nr. 38 D. P. P. traktujących o pobieraniu nadal podwyżek od podatków, stempli i należytości rządowych — obowiązywać następujące postanowienia:

1. Dodatek nadzwyczajny istniejący w myśl rozporządzenia cesarskiego z d. 13 maja 1859 r. Nr. 88 D. P. P. ma być podwojonym za czas od 1go kwietnia do ostatniego grudnia 1865 r.

a) przy podatku gruntowym;
b) przy czynszowo-domowym;
c) przy klasycznym domowym;
d) przy podatku zarobkowym;
e) przy contributo arti e comercio w królestwie lombardzko-weneckim i
f) przy podatku dochodowym.

g) Zaś podatek dochodowy opłacony w stósunku 5% od obligacyj państwa, publicznych funduszów i stanowych ma być podniesiony do 7%.

Pobieranie ostatniego podatku (g) ma się odbywać bez względu na walutę, w któréj wystawione są obligacye, w sposób wskazany w rozporządzeniu cesarskim z 28go kwietnia 1859 r. N. 67 D. pp., a to mianowicie przez potrącenie przy wypłacie procentów wypłacalnych po ogłoszeniu niniejszej ustawy finansowéj, przez które to postanowienie przepisy rozporządzenia ministerstwa skarbu z 4go maja 1859 r. N. 74 D. pp. nie mają być zastósowanemi.

W krajach, w których ustawą przyznanem jest dłużnikom prawo do potrącania podatku dochodowego od procentów należnych od kapitałów zabezpieczonych hipotecznie lub też ulokowanych w przedsiębiorstwach przemysłowych, prawo takowe ma się rozciągać także do podwyższonego dodatku do tychże procentów zaprowadzonego niniejszą ustawą.

2. Zmiany, zaprowadzone ustawą z 13go grudnia 1862 r. N. 89 D. pp. w przedmiocie należytości stemplowych i innych bezpośrednich, tudzież ustawą z d. 29 lutego 1864 N. 20 D. pp., w ustawach z ,d. 9go i 2go sierpnia 1850 r. — jakotéż

3) Podniesienie podatku konsumpcyjnego od cukru z produktów krajowych w tejże mierze, w któréj takowe zaprowadzonem było ustawą z 29 października 1862 r. Nr. 75 Dzien. P. P., obowiązywać ma do końca grudnia 1865 r.

Podwyższenia niniejsze podatków tracą z dniem 31 grudnia 1865 r. moc obowiązującą, o ile nie będzie uczynionem odmienne postanowienie w ustawie finansowej wydanej z okazyi preliminarza państwa na rok 1866.

Art. 5. Dokładniejsze postanowienia o spieniężeniu przedmiotów nieruchomego majątku państwa, w rozdziale 39, tytule 1, 3 i 4 wtórej części dołączonego preliminarza na sprzedaż przeznaczonych, objęte zostaną w osobnéj ustawie.

Art. 6. Następujące, własnością państwa będące, a z końcem grudnia 1864 r. zastawione w operacyach depozytowych papiery publiczne:

a) Obligi pożyczki loteryjnej z r. 1860 w sumie . . . . 1,530.000 zlr.
b) 5% metaliki w sumie. . . . 1,775.000 „
c) Obligi pierszeństwa glognickie w sumie . . . . 70.000 „
d) Akcye Lloyda w sumie. . . 195.000 „

mają być spieniężone, a dochód ztąd otrzymany obrócony na uiszczenie długów depozytowych na papierach ciążących, nadwyżka zaś, jeżeli jaka będzie, obróconą na pokrycie niedoboru.

Art. 7. Kwoty przeznaczone na wydatki 1865 r. a z końcem tegoż albo wcale nie, albo też nie zupełnie spotrzebowane mogą być jeszcze w r. 1866 na cele w niniejszéj ustawie finansowéj wymienione i w granicach etatów przez tęż ustawę zakreślonych użyte; atoli takowe wydatki mają być w rachunku rocznym zapisane na karb zarządu ubiegłego roku.

Przeznaczenie kwot w r. 1866 jeszcze nie użytych nstaje z ostatnim grudnia 1866 r., z wyjątkiem jedynie kwot przeznaczonych na pobieranie stałych płac, jak pensye itd., lub też należytości opierających się na watnym tytule, np. procenta długu publicznego itd.

Art. 8. Pokrycie niedoboru, który, po potrąceniu od wydatków państwa w sumie zlr. 528,888,222 dochodów państwa w sumie..... „ 514,982,769 wynika w sumie ..... „ 7,982,769 osobna ustawa zarządzi.

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy zleca się ministrowi skarbu.

Wiedeń 26 lipca 1865 r.

Franciszek Józef mp.
Plener mp.
Na rozkaz najwyższy,
Schurda.

*) Preliminarz ten przyrzeka *Gazeta Wiedeńska* ogłosić w najbliższym numerze. (*Prz. R. Cz.*)

— Przytoczywszy w przeglądzie wczorajszym zdania niektórych organów niezależnych o mowie tronowej, uważamy za obowiązek poznajomić jeszcze czytelników naszych z urzędową opinią o onej mowie, której wieczorny dodatek do gazety wiedeńskiej *Wiener Abendpost* użyczył miejsca w swych kolumnach. Otóż z okazyi mowy tronowej czytamy tam co następuje:

„Trzeci okres posiedzeń austryackiej Rady państwa, został w dniu dzisiejszym uroczyście zamknięty. I znów w tropy za patryotyczną a rozumną działalnością Rady państwa pobieżały słowa monarszego uznania, do którego ludy Austryi pragną się przyłączyć bez ogródki a z uczuciem gorącej wdzięczności. Na wieki wyrytem zostanie w pamięci, iż w tej kadencyi uczyniono krok stanowczy na drodze, która musi doprowadzić do podniesienia ekonomicznej sytuacyi monarchii, do utrwalenia i pomnożenia jej materyalnej pomyślności, do nadania nowej siły najważniejszym jej interesom. Zawarcie traktatu handlowego z niemieckim związkiem celnym, uchwalenie ustawy finansowej na rok 1865 świadczą, iż mowa tronowa w tym względzie bezpiecznie może się oprzeć na radosnych nadziejach, które działalność Rady państwa wszędzie umiała obudzić i utrzymać.

A nadzieje te zaiste mogą znaleść nowe podsycenie w zaspokajającem zapewnieniu, iż i nadal usilnem będzie staraniem rządu cesarskiego przyłożyć rękę do utrzymania pokoju europejskiego.

Ludy Austryi napełni to usprawiedliwioną dumą, jeżeli dzieło oswobodzenia księstw, to dzieło, które imie Austryi i dostojnego jej sprzymierzeńca nową uwieńczyło świetnością, doprowadzonem zostanie do rozwiązania odpowiedniego interesom Niemiec, stanowisku i misyi Austryi w pośród niemieckiego związku.

Z sercem przepełnionem radością i z zupełnem patryotycznem zaufaniem przyjąć możemy do wiadomości przyrzeczenie, iż powołanie legalnych reprezentantów ludów we wschodniej połowie monarchii w jak najrychlejszym nastąpi czasie.

Rząd cesarski uprzedził tym krokiem życzenia, które w reprezentacyi państwa i we wszystkich organach opinii publicznéj znalazły żywy a niedwójznaczny wyraz. Nie same tylko interesa owych krajów nie posiadających dotychczas własnéj reprezentacyi, lecz interesa całéj monarchii domagają się koniecznie. aby też miara praw i wolności, do których używania J. C. K. Ap. Mość wszystkie ludy Austryi powołał, rozciągniętą została i do tych krajów, które faktycznie nie brały w niéj dotychczas udziału. Nie ograniczenie ani uszczuplenie, lecz powszechne wykonywanie praw politycznych spoczywa w myśli i w przyrzeczeniu cesarskiéj mowy tronowéj.

A filarem tego przyrzeczenia jest wiara w młodzieńczą siłę ludów Austryi, wiara w uczucia, które jej ludy żywo i głęboko przenikają. W tych uczuciach, w uczuciach wierności i czci dla najjaśniejszego domu cesarskiego, miłości i przywiązania do wspólnej ojczyzny jednoczą się one, a zaufanie, z którym dziś zwrócił się do nich monarcha przez usta swego namiestnika, musi być odpłaconym nie czem innem, jak tylko wdzięcznem a głębokiem zaufaniem. Zaufanie zaś, wiara w monarchę, jak w siebie samego i we własną przyszłość, oto znamiona prawdziwej cnoty obywatelskiej, najgłówniejsze warunki pomyślności państwa, źródła powszechnej pomyślności.“

Królestwo Polskie.

Dziennik Poznański podaje następujące wiadomości z Litwy:

Szerzenie systematyczne prawosławia i moskiewczyzny na Litwie i Rusi, a z drugiej strony straszne pożary wyniszczające kraj do reszty, dotąd nieustają. *Wileńskij Wiestnik* donosi, iż niejaki Greczanin prystaw (urzędnik policyi powiatowej) nie tylko wspierał bardzo cerkiew w miasteczku Roś w pow. Wołkowyskim, lecz nadto założył tamże szkółkę, w której uczy pisania i czytania 60 dzieci włościańskich. Naturalnie, że gł. naczelnik kazał mu podziękowanie oświadczyć. W tymże dzienniku wyczytujemy, iż dwa dzieła rosyjskie wyjść mają w Wilnie zpod prasy: Materyały do historyczno jeograficznego słownika i książka do czytania dla młodzieży starozakonnej.

Kijewlanin donosi, że skarbowi włościanie gub. wołyńskiej przy pomocy zarządu miejscowego założyli 190 szkół elementarnych w ciągu 1864 r.

Wileńskij Wiestnik opisując zamknięcie kursów w żeńskiem gimnazyum w Wilnie, przy czem nie brakowało naturalnie ani odśpiewania „Boże caria chrani!“, ani przemówienia ze strony p. Kaufmana do uczennic, ażeby starały się w rodzinach swoich krzewić wpajane w szkole zasady, podaje następujące szczegóły o liczbie uczennic; 52 prawosławnych, 46 katolickiego wyznania, 9 protestanckiego, 22 starozakonnych i 1 karaitka. Ogółem 130. Kiedy przed niewielu laty założono gimnazyum, nie bywało w niem zwykle więcej nad kilkanaście uczennic.

Znajdujemy także sprawozdanie z egzaminów w gimnazynm żeńskiem w Mińsku, które dopiero w kwietniu założono. Uczennic 18. Postępy mają

---

człowieka, który miał odwagę tak śmiało wystąpić przeciwko społeczeństwu naszemu.

Chryzypp, który go zna lepiej przyrzekł mi wynaleść zręczność widzenia go i zbliżenia się do niego.

Z wdzięcznością przyjąłem tę obietnicę i nagliłem dni następnych o jej spełnienie, ale rzecz trudniejsza się okazała, aniżeli on i ja sądziliśmy. Persius żyje zupełnie samotnie z matką i siostrą, nie bywa nigdzie tylko u Thrascasza, nie widuje nikogo prócz Bassiusa poety, i znanego z surowości zasad i prawości charakteru opiekuna swojego Annaeusa Cornut'a.

Ostatni jeźli nie z pism swych wielu, to choć z rozgłosu imienia znanym ci być powinien. Zjednało mu sławę męztwo z jakiem występuje zawsze w obec Nerona. On to dał owę sławną Cezarowi odpowiedź w czasie narady nad liczbą pieśni, w której zawrzeć się miał wielki poemat historyi Rzymu. Jeden z pochlebców odezwał się, że czterysta pieśni nie byłoby za wiele. — Czterysta! zawołał Cornutus, a któż je czytać będzie? — Przecież stoik Chryzyppos, którego tak wielbicie więcej ich napisał? zarzucił pierwszy — tak, odparł Cornutus, ale księgi Chryzyppa ludziom się na coś przydały.

Te słowa w oczy Cezarowi rzucone dają ci miarę człowieka, co je wyrzekł, a razem ludzi co z nim jedno, ściślejszą przyjaźnią związane składają grono. Nie liczę do nich Seneki, który im w surowości nie dorównywa, ani Lukana, który płochym się dosyć wydaje. Persius, Kornutus, Thrascasz, Agathemeros, wreszcie Bassus poeta żyją z sobą tylko, i wśród tego morza zepsucia jakiem jest Rzym — wyspę stanowią spokojną. Biją o nią jego fale ale jej wzruszyć nie mogą. Z nich wszystkich Thrascasz i Cornutus uchodzą za najsurowszej moralności ludzi, za filozofów stoików, w ślad za niemi idzie Persiusz, a dalej nareszcie Agathemeros i Bassus poeta.

O Thrascaszu, któż niesłyszał w Rzymie? żywą tu zowią go cnotą. Abym ci zaś odmalował jak surowości dla siebie niezmiernej mąż jest dla drugich wyrozumiałym i łagodnym, powiem ci, że gdy rozprawiano nad potrzebą brzydzenia się występkami ludzkiemi, odezwał się Thrascas. Pomnijcie tylko, że kto wady i występki zbyt surowo nienawidzi, kończy na nienawiści ludzi.

Wprowadził mnie Agathemeros z Chryzyppem do domu Thrascasza. Ludzie tu wydali mi się takiemi właśnie jakich szukałem, cieszę się żem ich znalazł, mimo szorstkości Persiusza, pociągnionym się uczułem ku niemu.

U Epicharis grono mężów otaczających Pisona choć na zepsucie czasów i na Nerona siewcę występku oburzało się, nie obudziło we mnie tego poszanowania, co otoczenie Thrascaszowe. Pison wydał mi się więcej ambitnym, raczej Katiliną jakimś niż Aristydem; Thrascasz nienawidzi występku, Pison Nerona.

W najzepsutszym więc wieku, za jaki nasz niechybnie poczytanym być może, Bogowie zawsze prawdę do piastowania i przechowania powierzają choć szczupłemu gronu tych co ją do chwili zwyciężtwa pielęgnować mają i powoli rozsiewać.

W domu Thrascasza, tem gnieździe bohaterów, bo żona jego Arria jest córką tej która wyrzekła — *Non dolet*! — poznałem poetę.

Jest to pięknej postaci młodzian, milczący i mało przystępny zrazu, zdaje się badać człowieka, nim się do niego przybliży, ale gdy otworzy usta z niezmierną siłą, ze zbytkiem jej wylewa z siebie potok wyrazów pełnych błyskawic i piorunów. Satyra jego jak on, jest mimo gorżkiej ironii, poważną.

Znać na nim, że od lat dwunastu wychował się na wsi, że nie zmiękł rozpuszczony zawczasu, choć ojca zawczasu utraciwszy przy matce pozostał sierotą. Wszystkie uczucia ludzkie zdrowe, naturalne, wypielęgnowały się w nim nie nadwerężone i czyste... Pobożna matka i siostra, do której ma przywiązanie wielkie, wreszcie Thrascasz pokrewny mu, jego żona Arria, byli przed Cornutusem, nauczycielami jego młodości.

Persjusz stroni od świata, patrzy nań zdala okiem filozofa z politowaniem i wzgardą, nie smakuje mu nawet dworak Seneka, który inaczej pisze, inaczej mówi a robi inaczej, ani wesoły, lekkomyślny, pełen talentu, ale płochy nieco Lucan.

Rozmowa w domu Thrascasza była tak poważną, jak ludzie co ją prowadzili, wdzięczen im byłem, że na zalecenie Agathemerosa i Chryzypa byli ze mną otwarcie i szczerze od pierwszej chwili — znali przez nich usposobienie moje.

Wiesz jak szczęśliwą mam pamięć, wszak ci to dawniej po dwieście i trzysta wierszy Wrgiliuszowych w kilku uczyłem się godzinach, posłużyła mi ona tutaj. Pod koniec bowiem posiedzenia Bassus odczytał nam kilka ustępów z Satyr Persjusza. Schwyciłem z nich jeden i ten ci przepisuję, abym nie talentu poety, który jeszcze je wygładzić zamyśla i do dziewiątego pielęgnować roku, ale jego przekonań i sądu dał próbkę.

Oto co mnie najbardziej uderzyło.

„Złoto wygnało ze świątyń naszych naczynia Numy, miedź Saturna, zastąpiło urny Vesty i gliniane wyroby starych Toskanów.

„O serca ku ziemi skłonione, jak w was brak myśli wzniosłych! Przesądy wasze do świątyń niesiecie z sobą, sądzicie o Bogach z pragnień własnych spodlonego ciała waszego.

„Ciało! tak, dla niego to, dla ciała rozpuszczać każą cynamony w zepsutej oliwy soku i runa kalabryjskie gotować we wrzątkach splugawionej purpury. Dla niego perły dobywają z morza, z dziewiczego łona ziemi wyrywają kruszce topiąc na sztaby rozżarzone. Tak! ciało jest wielkim winowajcą, ale się ono przynajmniej zepsuciem tém nasyca, ono używa. Powiedzcież kapłani, co Bogom po waszym złocie? Co Wenerze po tej lalce, którą jej dziewczynka przynosi w ofierze?

Nie powinniżbyśmy raczej nieść na ofiarę Bogom, to czego im nigdy kaprawy potomek wielkiego Messali nie poda na misie złotej — chcę rzec — duszy zahartowanej w uczuciu sprawiedliwości i prawa, serca w którego głębiach żadna się myśl zła nie kryje, charakteru któremu uczucie godności nadało siłę szlachetną.

— „O! gdybym do świątyni mógł przynieść podobną ofiarę, najprostszy placek przy niej Bóstwu by wystarczył.“

Powiedz mi, Kajusie miły, wiersz ten nie jestli wzniosłym i śmiałym? Na dzisiejsze czasy zarazem niewiary i przesądu, gdy dla jednych niema nic świętego, gdy drudzy lada zabobonami się durzą, gdy Cezary gwałcą świątynie a tłum z uwielbieniem patrzy na smagających się biczami o kościanych węzłach kapłanów Cybeli — nie sąż to wyrazy zwiastujące czystsze o Bogach pojęcie i jakby wiosnę odrodzenia wiary i obyczaju?

Lecz już może rozwlokłem się zbytecznie, sam to czuję, alem ci Rzym chciał pokazać ze strony nowej, abym moją dla niego słabość wytłomaczył i wyjednał od ciebie przebaczenie, iż do twych Galij gajów nie spieszę a trudów nie podzielam.

Cóż powiesz o Thrascaszu, Cornutusie i Persjuszu? Nieprawdaż, iż tem uwielbienia godniejsi, że na tem gnojowisku zrodzeni, które zgniłe tylko grzyby wydawać by powinno, jadem jego i wonią nie przeszli.

Tem tłumaczę wielomóstwo moje i Marsowi cię polecam, aby zachował cię cało, gdy do walki przyjdzie. Choć zaprawdę dla rzymskiego rycerza ani Gall długowłosy, ani niebieskooki Germańczyk nie straszny, sądzę, że chorągwie i orły nasze samym widokiem swym gnać muszą tę dzicz w niedostępne lasy i błota, jak trąba myśliwca płoszy przelękłego zwierza... *Vale.*

(Dalszy ciąg nastąpi).

być niezmierne. W nagrodę rozdawano książki przysłane przez żonę starego Murawiewa.

Rubryka pożarów ciągle jeszcze otwartą być musi, oto bądź nowe szczegóły o dawnych, bądź świeże wiadomości:

W Mohylowie dnia 12go z. m. zgorzało 5 domów, za przyczynę tego pożaru podaje *Wil. Wiestnik* podpalenie przez starozakonnego Zofana własnego domu ocenionego przy zabezpieczeniu na 11,000 rs. a wartującego 4000.

W gubernii mińskiej według tegoż dziennika w pierwszej połowie czerwca było 26 pożarów, które sprawiły szkody na 3,500,000 złp. Nie małe miejsce zajmują tu pożary lasów. W Mitkucach zgorzało 15 morg lasu, w Zaslinkach 99, u obywateli Proszyńskiego w Zasławiu 50, u Łaniewicza i Kuczuka 2100 morg lasu, u Reutta 60, u Krupskiego 80, u Tynkiewicza 45, u pani Połońskiej 38. Oprócz znanych już czytelnikom pożarów w Mińsku, Mirze itd. oto ważniejsze w tej gubernii w ciągu pierwszej połowy czerwca: w Lubczy (pow. nowogrodzki) 137 domów, 80 kramów; w Brahinie 57 domów; w Tymkowiczach 32 domy itd.

Siewiernaja Poczta donosi, iż 17go czerwca zgorzało w Żytomierzu 9 kamienic dwupiętrowych, 5 domów drewnianych, 63 kramów drewnianych, 2 ludzi.

W okolicy Rygi w miasteczku Wangasz zgorzała papiernia, skodę obliczają 350,000 złp.

W Mińsku pomimo przedsięwziętych ostrożności, ści, zaprowadzonych straży i podziału miasta na sekcye, których dozór poruczono dowódzcom konsystującego wojska, wybuchł jeszcze pożar d. 14 z. m., zgorzały 4 kamienice, w jednej z nich mieścił się magistrat, część papierów, którego spłonęła. Pożar ten zaczął się od lodowni.

Do *Witiebskija gub. Wied.* piszą z Newla o pożarze, jaki miał miejsce w tem mieście d. 31 maja. Wszczął się on z powodu nieostrożności kucharki przy nastawieniu samowaru. Zgorzały: sobór prawosławny, monaster prawosławny męzki, oraz dwie cerkwie, kościół katolicki, wszystkie juryzdykcye, kasy skarbowe, więzienie, szpital, szkoła powiatowa, poczta, 6 szkół żydowskich, 4 kamienice będące własnością miasta, 7 kamienic prywatnych, 377 domów drewnianych, 9 składów miejskich, 146 kramów prywatnych ze wszystkiemi towarami, w tej liczbie około 2000 korcy zboża. Pozostało tylko 246 mniejszych domów. Jeden żołnierz i dwie kobiety stali się pastwą płomieni. Z Witebska i Horodka oraz wsi okolicznych przysłano mnóstwo chleba już upieczonego dla rozdania pogorzelców, którzy w znacznej części wszystko utracili. Czyn ten — robi uwagę *Witebsk. Wiedomosti* — tem godniejszy pochwały, że nikt się tu niespodziewa dobrych urodzajów.

Donoszą z Mohylowa do *Wil. Wiestnika,* iż 11go czerwca zapaliło się tam na przedmieściu Lupołowo w składzie siana przy jednej kamienicy, zale dwie zdołano wszczęty pożar ugasić, gdy spostrzeżono płonącą w innej stronie chatę na uboczu stojącą, przyczyną ostatniego pożaru miał być ogień pozostawiony w piecu, gdy gospodarstwo wybiegli na odgłos pierwszego pożaru.

W miasteczku Stawiszczu (taraszczański powiat w gubernii kijowskiej) 23go czerwca zapaliło się w jednej karczmie, z powodu suszy i wiatru spłonęły ze szczętem: drewniana cierkiew, 5 domów cerkiewnych, 2 kramy i 18 domów prywatnych.

Kijewlanin donosi, iż od 11go maja do 8go czerwca w gubernii podolskiej było 99 pożarów (z tych 4ry tylko w miastach, reszta po wsiach) spłonęło ogółem około 200 domów mieszkalnych i około 300 innych zabudowań. Straty obliczają na milion przeszło złp. Zginęło kilku ludzi. Co do przyczyn pożarów, te według urzędowych wiadomości, są albo nieznane, albo też przypisane nieostrożności. Podpalanie miało mieć miejsce tylko dwa razy.

Tak często powtarzająca się klęska pożarów wywołuje częste i żywe nieraz rozprawy o przyczynach tychże. W urzędowych sprawozdaniach figurują najczęściej przyczyny „nieznane", rzadziej „nieostrożność", nigdy zaś prawie „podpalanie", o którem wszakże najwięcej mówią i piszą w korespondencyach do pism rosyjskich osoby prywatne. Korespondencye tego rodzaju bywają z innej strony zwykle naganiane jako alarmujące. Zapewne, że niedbałość i nieprzezorność nie małą w tem odgrywać muszą rolę, kiedy w wielu bardzo miejscach, a między innemi w gubernialnem mieście Mińsku nie miano dotąd narzędzi do gaszenia, albo takowe były w nazbyt opłakanym stanie. Ale zkądże to pochodzi, że nieostrożność ta głównie w tych latach tak się uczuć daje. Posucha coś także znaczy, ale dla czegóż zapala się w kilku miejscach naraz, dla czego od strony wiatru, dla czego znajdują podrzucone palące się szmaty i inne tego rodzaju rzeczy? Niektórzy narzekają w korespondencyach z Litwy i Rusi, na niedostateczną liczbę urzędników i agentów policyjnych, którzy nie mogą wyśledzić sprawców podpalania. Mybyśmy za przyczynę niedołęztwa policyi, której i tak jest do zbytku, inne wcale położyli okoliczności, a mianowicie, iż głównem jej zadaniem nie jest tam wcale pilnowanie spokojności publicznej, ale służenie za narzędzie ucisku we względzie politycznym i narodowości. Dla tego też przy dobieraniu członków nie mają wcale względu na ich stronę moralną i jak to nieraz daje się widzieć urzędnicy policyjni silnie poszlakowani a częstokroć i przekonani bywają o popieranie i tolerowanie kradzieży, więc i podpalania, szczególniej, gdy jeszcze pewne polityczne przymieszają się do tego widoki, jak to zdaje się niewątpliwie mieć miejsce na Litwie i Białej Rusi. Dla tego też to i komisye w celu wyśledzenia sprawców dla zadosyćuczynienia wzburzonej ludności wyznaczone, nic zwykle nie wyśledzają, albo w niegodny sposób zwalają winę na tych, którzy stają się takim sposobem podwójną ofiarą, bo i mienie przez ogień tracą i o podpalenie obwinieni zostają. Wilno dzięki Bogu, nietknięte dotąd przez ogień po między innemi miastami Litwy pozostało. Środki ostrożności są też tu zaiste lepiej i od dawna urządzone niż gdzieindziej. W dodatku do tego co dawniej zaprowadzony *Wil. Wiestnik* ogłasza liczbę 167 obywateli, którym poruczono szczególny nadzór, ażeby przepisy ostrożności przez wszystkich wykonywane były.

Potrzeba zapobieżenia pożarom w Rosyi, pobudziła pewnego p. Lispunowa, że od lat kilku zastanawiając się nad tem i czyniąc liczne próby, doszedł wreszcie do zadawalniających, jak twierdzi rezultatów. Wynalazł on pewną kombinacyę chemiczną, biały suchy proszek z mocnym zapachem, który dodany do wody w stosunku 1 funta na 3 garnce, zwiększa własność gaszenia, oblane bowiem miejsca pokrywają się szklistą skorupą, nie do walając płomieniowi zająć się na nowo. Rozbijanie murów i rozrzucanie budowli staje się zupełnie bezpotrzebnem, ilość wody przeto i obsługa znacznie mniejsza. Proszek ów obawiający się tylko wilgoci, nie psuje się tak w stanie twardym, jako też rozpuszczony w wodzie. Wytrzymuje nadto silne mrozy nie zamarzając, i bardzo łatwo się rozpuszcza. Cena dotychczasowa w Moskie i Petersburgu 5 rs. za pud (40 funt.) gdy się bardziej upowszechni ma być zniżona.

Ameryka.

Courier des Etats-Unis podaje następujący opis ostatnich chwil życia skazanych na śmierć za udział w zamordowaniu Linkolna:

„Z uderzeniem pierwszej godziny otwarła się ciężka brama więzienia, a Suratowa wyszła w obszerny podworzec, na którym był przyrządzony szafot. Dwie osoby podpierały ją, duchowni Wiget i Walter szli za nią. Ostatni niósł krzyż i książkę do modlenia. Chociaż była bardzo blada, przecież poznać można było naturalną białość cery przez zasłonę, którą jasne światło słoneczne czyniło przeźroczystą. Można było dokładnie odróżnić jej ciemne modre oczy, jej gładkie brunatne włosy na wysokiem i szerokiem czole, i jej regularne, nawet ładne rysy. W pierwszej chwili robiła ta nieszczęśliwa wrażenie ostatecznego osłabienia; ale towarzyszący kapłani dodawali jej odwagi, to też przychodziła zawsze do siebie i spoglądała spokojnie w około. Miała suknie czarne na sobie. Szła krokiem powolnym aż do schodów szafotu; wchodząc na nie potrzebowała pomocy; wszedłszy na szafot usiadła na stołku, jeden z kapłanów przystąpił, podał jej krzyż do pocałowania i pocieszał ją.

Potem wszedł Atzeroth, który objawiał taką bojaźń śmierci, że nie wzbudzało litości u widzów.

Po nim wystąpił Payne, który miał tak jak Atzeroth ręce zakute. Miał na sobie ubiór majtka. Ma się zawsze respekt dla odwagi, która nie boi się śmierci; zatem młody ten człowiek silnej budowy i krępej postaci, z niebieskiemi obojętnemi oczyma wzbudzał więcej współczucia aniżeli Atzeroth z całym strumieniem łez. Szedł on w towarzystwie pastora Gileta, którego sobie uprosił do pomocy na tej ostatniej drodze, śmiało i nie zatrzymując się po wschodach szafotu, a tylko kajdany przeszkadzały mu w ruchach. Wszedłszy usiadł koło Suratowej, jak to był zwykł czynić przed sądem. Nie spoglądał ani na prawo ani na lewo, lecz wprost ku niebu, jak gdyby całe zgromadzenie niczem było dla niego i jakby myśl jego zajmowała się czemś wyższem. Nie okazywał ani bojaźni ani zuchwalstwa; na twarzy nadarmo szukałbyś wyrazu strachu lub skruchy; nie okazywał ani żadnej krnąbrności, ani nie miotał obelg na sprawiedliwość; spłacił on dług, który po dobrym namyśle był zaciągnął, jak człowiek, który przegrał partyą i płaci przegraną bez szemrania.

Wreszcie wszedł Harold, blady i przejęty naturalną trwogą śmierci; ale zachował dość spokojności, tak, że bez potykania się, o ile na to pozwalały kajdany, wszedł na szafot.

Cztery skazane osoby siedziały więc razem, a po odbyciu formalności ustawą przepisanych, przystąpiono do materyalnych przygotowań. Najpierw związano ręce każdemu skazanemu silnemi węzłami z tyłu. Twarz Atzerotha stawała się coraz bardziej odrażająca. Oczy mu coraz więcej na wierzch wychodziły; ramiona drgały konwulsyjnie; kolana drżały, był to obraz najstraszniejszej trwogi. Payne ciągle patrzył do góry, goniąc wzrokiem białe chmury. Suratowa wydawała się coraz więcej zrezygnowaną i poddawała się z pewną obojętnością strasznej toalecie.

Po związaniu rąk związano i nogi powyżej kostek. Oficer ułożył w fałdy suknią Suratowej i ściągnął je sznurem. W tej chwili straciła nieszczęśliwa prawie przytomność; upadła wznak na ręce osób, które za nią stały; ale nie wydała żadnego głosu i ani jednej łzy; można ją było nazwać martwą.

Payne, chociaż mu nogi ciasno związano, stał całkiem prosto; zdawało się, że skamieniał z nadludzkiego natężenia.

W minutę potem miał już każdy skazany stryczek na szyi. Był to sznur gruby, nie przystający dobrze do ciała. Payne sam dopomagał katowi, albowiem wyciągnął szyję, kiedy mu miał zakładać stryczek, potem obrócił się całkiem spokojnie i rzekł kilka słów do oficera. Ogólne wrażenie, które on sprawił, było takie, że człowiek ten wobec społeczności odbierał karę za mord, ale że sam uważał się za męczennika i jako taki umierał.

Teraz nastąpiła chwilka strasznego milczenia. Na głowy delinkwentów wdziano białe czapki, które spadały aż na plecy. Poczem dał oficer znak ręką, deska upadła, a cztery ciała zawisły w powietrzu.

Suratowa skończyła zaraz; ciało jej prawie nie drgało. Postać jej w czarnej obciśle związanej sukni zaledwie podobna była do ludzkiej.

Atzeroth skończył także bez walki, tak jakby życie wcale nie sprzeciwiało się było śmierci. Harold drgał konwulsyjnie chwil kilka. Najdłużej i najstraszniej męczył się Payne, tak nadzwyczajnie silna natura nie mogła się od razu poddać nieprzyjacielowi. — W godzinę później odcięto ciała i pogrzebano w czterech grobach za szafotem wykopanych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. W sali promocyjnej kolegium prawnego odbyła się w dniu wczorajszym uroczysta promocya p. Wacława Wyrobka, egzaminowanego sędziego i kandydata do adwokatury, na stopień doktora praw. Z pomiędzy tez, których poczet starannie dobrany obejmował najważniejsze kwestye ze wszystkich prawie gałęzi prawa i nauk politycznych, oponenci wybrali trzy, o które z kandydatem żwawą stoczyli dysputę, zakończoną zupełnem ustąpieniem opozycyi z placu boju. Dobór kwestyi, o które spór się toczył, dosadność argumentów i najpiękniejsza polszczyzna prawnicza, którą kandydat do boju wyprowadził, uczyniły promocyę p. Wyrobka bardzo interesującą nawet dla nieprawników.

W dniu dzisiejszym odbyć się mają również dwie promocye kwoli otrzymania stopnia doktora praw, a mianowicie p. Teofila Sozańskiego, praktykanta konceptowego przy skarbowej prokuratoryi lwowskiej, tudzież p. Władysława Józefa Pasławskiego Lwowianina.

— Dyrekcya szkoły panieńskiej w klasztorze św. Klary w Starym Sączu, czyli „zakładu wyższego wychowawczego dla panien" przesyła nam dłuższą odezwę, z której podajemy tu ustęp główny, który właściwym jest jej celem:

„Dyrekcya zakładu wychowawczego panien w Starym Sączu ośmiela się udać do kraju, do ojców, mężów, braci i tych wszystkich przyjaciół ludzkości, którym wykształcenie niewiast leży na sercu, z prośbą, aby raczyli według możności chociaż drobnemi datkami przyczynić się do wsparcia a tem samem podniesienia wspomnionej szkoły panieńskiej.

Najpożądańsze bo najpotrzebniejsze dary są:

1. książeczki do czytania dla płci żeńskiej w celu założenia czytelni dla panien.
2. wzorki do robót i rysunków.
3. drobne zbiorki lub przynajmniej pojedyncze egzemplarze przedmiotów do historyi naturalnej należących mianowicie: zwierząt i ptasząt wypchanych, któreby może bez użytku i ozdoby piece zalegały; nieco z owadów i gadów; przyrządzonych a niezwykłych roślin botanicznych, gdyby można nasionek takowych, lub przynajmniej nasionek rzadszych u nas kwiatów i ziół lekarskich, w celu założenia odpowiedniego ogródka, minerałów, krzyształów, fossyliów itd.
4. przedmioty odnoszące się do fizyki, przyrządy (aparaciki) modele.
5. W ogóle wszystko mające styczność z wykształceniem panienek, a nawet datki materyalne w celu zakupowania aparatów fizycznych.

Wszelkie przesyłki dobroczynne przyjmują się z wdzięcznością pod adresem: „Do wyższego zakładu wychowawczego panien w klasztorze św Klary w St. Sączu. Odbierze WWbn. PP. przełożoną zakonu i prefekta szkoły."

Uprasza się także najgrzeczniej o łaskawe wymienienie nazwiska dawcy i wyszczególnienie wartości przedmiotu w celu podania takowych do publicznej wiadomości i zapisania do księgi dobroczyńców

Stary Sącz dnia 22 lipca 1865.

Dyrygujący zakładem."

Nie ulega wątpliwości, że każda szkoła od najniższych począwszy, o tem bardziej zakład wyższy naukowy nie może dziś obejść się bez licznych środków naukowych, jeżeli rzeczywiście chce odpowiedzieć swemu zadaniu. Wszelako nie zdaje się nam, aby drogą jaką dyrekcya wybrała, rzeczywiście zapobiedz można brakowi. Zbiory w podobnych zakładach powinny być ile możności systematyczne; książki, wzory, narządy itp. wyborowe i odpowiadające tak dzisiejszemu stanowi nauki jak i właściwości szkoły lub zakładu. Na pytanie czy z darów z różnych stron nadsyłanych da się ułożyć zbiór podobny, naprzód można już przecząco odpowiedzieć. Może to być kram najróżnorodniejszych różności, jedno do Sasa, drugie do lasa; ale w całość nigdy się nie ułoży. Dla tego też chociaż szlachetne są chęci dyrekcyi o podniesienie zakładu, przecież nie wróżymy jej w tem przedsięwzięciu pomyślnych skutków. Lepiej odłożyć co roku z funduszu zakładu choćby najmniejszą kwotę, i za nią kupować to co najniezbędniejsze, a zakład i ucząca się młodzież większą odniosą korzyść, aniżeli z bezładnej mieszaniny darów, nadsyłanych z różnych stron kraju, jeżeliby nawet istotnie je nadsyłano, bo wiadomo także, że kraj nasz, a raczej jego mieszkańcy nie bardzo zasobni są w podobne zbiory.

— Dnia 28go lipca poranek był pogodny, gorący; popołudniu zaraz zaczęły się ukazywać chmury od zachodu, które też z silnym takimże wiatrem zaległy wkrótce cały horyzont, i po obfitym dość deszczu do wieczora zupełnie ustąpiły. Ciepło dnia tego doszło do + 24°,5 od + 13°,2. Barometr o 2ej popołudniu i 10 wieczór stał prawie w mierze 29go o godzinie 6tej rano wskazywał on 330''',02, termometr zaś + 14°,2 Reaumura.

— W niedzielę dnia 30go lipca, Stej Heleny i Stej Kunegundy; w poniedziałek dnia 31 lipca, Sgo Ignacego Lojoli.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krajowy lwowski Adolfa Marseille o nakazie zapłacenia sumy weksl. 170 złr. Abrahamowi Offe; kurator Dr Kabat. — Tenże sąd Gedalię Erdheim o nakazie zapłacenia sumy weksl. Mojżeszowi Badianowi, kurator Dr Hönigsmann. — Sąd obw. przemyski Zofię Urbańską o nakazie zapłacenia 2750 złr. Salomonowi Poch; kurator Dr Łobaczewski. Sąd powiatowy gródecki spadkobierców Hryńka Dzikowskiego o wytoczonym im procesie przez Mojżesza Goldfischera o zwróceniu konia lub zapł. wartości 50 złr. ust. rozpr. 24 października, kurator Iwan Dzikowski z Leśniwic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 28 lipca. Dowozu na granicy prawie nie było wczoraj, i jak się zdaje, do ukończenia żniw wcale dowozu nie będzie; bo dawne zapasy w Królestwie Polskiem są małe, a te wyjdą na potrzebę miejscową; zwłaszcza, że tam w miejscu lepsze są ceny, niż tutaj na granicy — płacą tam pszenicę po 30—31 złp. żyto zaś 20 do 21 złp. za korzec.

W *Krakowie* ciągle pokup jest mały, konsumenci tutejsi ociągają się z kupnem woląc czekać na nowe zboże. 200 korcy nowej pszenicy (banatki tu wyprodukowanej) sprzedano dzisiaj po 7 złr. 25 centów za korzec (bardzo dobrej wagi) do Podgórza *franco*, to jednak miarodawczem być nie może. Żyta i jęczmienia było zaledwie po kilka korcy na targu — jęczmień mianowicie bardzo piękny.

Na stare zboże kupca nie ma. Biały konicz nowy bardzo piękny dowieźli chłopi, i sprzedawali paru korcowemi partyami po 30—35 złr. w. a. za korzec.

O urodzajach piszą nam z Brzeżańskiego dnia 25 lipca: Od tygodnia codzień prawie deszczyk drobny porosi, ale to tyle znaczy co kropla wody pryśnięta na rozpalone do białości żelazo. Zwrotnikowe niemal gorąco po posusze długotrwałej, wypompowało resztę wilgoci z ziemi. Pszenica zupełnie zginęła, nie wiem czy na zasiew się zbierze; żyta nader mizerne, jęczmiona także; hreczka całkiem zwiędła siedzi przy ziemi; owies tylko i groch niestraciły fantazyi i dobrze wyglądają. Ale ani koniczyna, ani wyka, ani mięszanki dotąd nie zeszły. Słowem najsmutniejsna w tej naszej stronie perspektywa dla rolników, — pocieszamy się tylko nadzieją, że nam przecie lepsza gwiazda zaświeci, że to kilkoletnie złe raz przecie ustać musi, i że da Bóg rok obecny ostatnim będzie rokiem trwającego nieurodzaju. *A.*

Biała 27 lipca. Na walnem zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa jedwabnictwa dla zachodniej Galicyi, odbytem dnia 20 t. m. obrani zostali jednogłośnie członkami wydziału:

Panowie: Józef Klein c. k. major pensyonowany, Jan Rabel inżynier, Jan Büsch c. k. kapitan pensyonowany, Piotr Stefanides c. k. pensyonowany dyrektor szkoły głównej, X. Karol Urbańczyk katecheta szkoły głównej i niższej realnej, Józef Rossa c. k. naczelnik powiatowy, Józef Berger kupiec, Franciszek Riese nauczyciel przy szkole niższej realnej, Rajmund Fiałkowski kupiec.

Z tych na posiedzeniu wydziału, odbytem dnia 23go t. m. obrani zostali urzędnikami Towarzystwa: pp.

1) Józef Klein przełożonym.
2) Józef Rossa zastępcą przełożonego.
3) Jan Rabel sekretarzem.
4) Rajmund Fiałkowski kasyerem.
5) Jan Büsch dyrektorem ogrodu.

Nowe targi wołowe.

Nie bez interesu dla galicyjskich hodowców bydła opasowego, będzie wiadomość, iż w Wrocławiu zawiązało się towarzystwo celem urządzenia cotygodniowych jarmarków na woły. Dnia 23go b. m. zakupił imieniem towarzystwa hrabia Pinto z Mettkau plac 17 morgó magdeburskich obejmujący, od 31 właścicieli drobnych, tuż przy gościńcu kleinburgskim.

Targ będzie urządzony na wzór angielski i będzie zarazem pośrednikiem w handlu mięsa między Poznańskiem i Szląskiem; odbywać się zaś będzie co środę, by mogli jeszcze kupcy podążyć na podobneż targi piątkowe w Berlinie. Towarzystwo ma zamiar znieść ze wszystkiemi szląskiemi towarzystwami rolniczemi. Kapitał stowarzyszenia dochodzi 100,000 talarów.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Gastein 28 lipca. Hr. Bloome miał dzisiaj długą konferencyę z p. Bismarkiem, po której miał osobne posłuchanie u króla. Następnie zaproszonym został do stołu królewskiego.

Praga 28 lipca. (*N. f. Pr.*) Dzisiaj powołano do Wiednia kilkunastu urzędników z różnych gałęzi zarządu. *Narodni listy* donoszą, iż dyrekcya skarbowa krajowa ma być wcieloną do namiestnictwa.

Kolonia 28 lipca. Senat oskarżający sądu apelacyjnego w Kolonii, odrzuciwszy apelacyę nadprokuratora, zatwierdził uchwałę pierwszej instancyi znoszącą rozporządzenie policyi, które rozwiązywało komitet biesiadniczy jako związek polityczny.

Wajmar 27 lipca. *Gazeta Wajmarska* donosi: Są widoki, iż monarchowie Austryi, Prus, Bawaryi i Saksonii zjadą się w Salzburgu.

Paryż 28 lipca. (*N. f. Pr.*) Między Plombières a Brukssellą toczą się układy o następstwo tronu w Meksyku, na przypadek bezpotomnego pożycia cesarstwa. Wiarogodne doniesienia z Turcyi mienią stan zdrowia sułtana niepomyślnym.

Florencya 27 lipca. *Natione* zaprzecza, aby Austrya poczyniła kroki u Cesarza Napoleona w sprawie uznania Włoch. — *Italie* dowiaduje się, iż rząd postanowił zawezwać do powrotu do swych dyecezyj niektórych biskupów, którzy zostali z tychże wydaleni ze względów porządku publicznego.

Oczekiwanie powszechne tym razem nie doznało już zawodu. Całą pierwszą stronnicę *Gaz. wiedeńskiéj* z soboty, którą w téj chwili odbieramy, wypełniają odręczne pisma cesarskie, ułożone tym porządkiem, iż za pismami zawierającemi dymisye dla ustępujących ministrów, szykują się pisma uzupełniające skład nowego ministerstwa. Wszystkie bez różnicy opatrzone są datą 27 lipca, datą zamknięcia ostatniéj kadencyi Rady państwa, z którą ministerstwo Schmerlinga równocześnie zakończyło swój żywot.

Z starszeństwa w randze przodkuje innym dymisya bar. Mecseregjo z posady ministra policyi. N. Pan zastrzega sobie nadal jego służby.

Wtórą jest dymisya p. Schmerlinga z posady ministra stanu, zawierająca zarazem nominacyą na posadę pierwszego prezesa sądu najwyższego.

Trzecią z kolei jest dymisya p. Plenera z posady ministra skarbu, przeniesionego w stan chwilowego spoczynku. N. Pan zastrzega sobie nadal jego służby.

Dymisya, która następuje, przenosi p. Lassera z „urzędu ministra i z przewodnictwa administracyi politycznéj" w stan stałego spoczyku.

Dymisya ministra marynarki bar. Burgera następuje z powodu rozwiązania tegoż ministerstwa z zastrzeżeniem użycia jego służb w przyszłości.

Dymisya uwalniająca p. Heina z posady ministra sprawiedliwości zastrzega również dla państwa służby jego w przyszłości.

Siódma z porządku, dymisya bar. Kalchberga przenosi go w stan stałego spoczynku nadając mu równocześnie wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Ostatnia w tym poczcie dymisya uwalnia bar. Reichensteina z posady wicekanclerza siedmiogrodzkiego, przenosząc go w stan stałego spoczynku.

Następują nominacye:

Hr. Belcredego na ministra stanu, hr. Larischa-Moenicha na ministra skarbu, tajnego radzcy Komersa na ministra sprawiedliwości, hr. Hallera na prowizorycznego naczelnika kancelaryi siedmiogrozkiéj.

Następne pismo odręczne powierza hr. Belcredemu prowizoryczny zarząd ministerstwa policyi. Dalsze pismo uwalnia hr. Mensdorffa od przewodnictwa w Radzie ministrów, a składa w następnem piśmie prowizorycznie tę godność w ręce hr. Belcredego.

Ostatnie z porządku pismo odręczne cesarskie wystósowane do hr. Mensdorffa, zwija ministerstwo marynarki i wciela sekcyę marynarki wojennej do ministerstwa wojny, sekcyę marynarki handlowej do ministerstwa handlu.

Równocześnie ogłasza *Gazeta Wied.* dymisyę p. Holzgethana z posady zastępcy ministra skarbu, i nominacyę tegoż na członka Rady Stanu.

Ministerstwo handlu, jak widzimy, nie otrzymało jeszcze samodzielnego zwierzchnika. Kto zastąpi br. Kalchberga, niewiadomo.

Podawszy te nominacye wyczerpaliśmy wszystkie wiadomości z Wiednia.

Gazeta Wajmarska zapowiada zjazd czterech najpotężniejszych monarchów Niemiec: hr. Bloome konferuje z p. Bismarktem i zasiada u stołu królewskiego w Gasteinie. Jakie są warunki, na podstawie których toczą się rokowania, nie wiadomo: ale sposób, w jaki urzędowa *Nordd. allg. Ztg* traktuje warunki, które z Wiednia przesłano do *Gaz. Kolońskiej* zdawałby się nasuwać myśl, iż nie pomylił się korespondent wiedeński. Austrya według tego korespondenta przyznaje Prusom: stałą stacyę marynarki w Kielu, prawo obwarowania i obsadzenia dowolnej pozycyi ku obronie Księstw, przystąpienie tychże do pruskiego systemu celnego, budowę kanału do morza północnego, atoli bez warownych wybrzeży, wreszcie konwencyę wojskową między Księstwami a monarchią pruską. Natomiast żąda Austrya wynagrodzenia za odstąpienie praw swych do tej części Księstw, która w posiadanie Prus przechodzi. Taką więc podstawę rokowania miała obrać Austrya.

Nord allg. Ztg powtórzywszy te warunki, nie zaprzecza wcale ich istnienia, chce atoli wyczekiwać dosłownego ich brzmienia. W warunkach które przytacza korespondent, ustępstw dopatrzyć się żadną miarą nie można. Korespondent obiera za punkt wyjścia to przekonanie, iż pierwej musi nastąpić instalacya księcia, z po niej dopiero rokowania z nim pruskie. Ale stanowisko Prus — twierdzi *Nord allg. Ztg* — jest wręcz temu przeciwne, bo Prusy pierwej muszą mieć gwarancyę, iż warunki lutowe zostaną spełnione, zanim przystaną na instalacyę kogokolwiek w księstwach. Tak pisze organ p. Bismarka w chwili rokowań w Gastajnie. To przynajmniej jawne: dla Prus warunki z lutego są do tej chwili jeszcze jedyną możliwą podstawą rokowań.

Według doniesień z Petersburga wyruszyć ma w połowie sierpnia z portu kronsztadzkiego eskadra złożona z 23 okrętów, częścią fregat, częścią korwet śrubowych i kilku statków pancernych pod rozkazami W. księcia Konstantego. Przeznaczenie tej eskadry i czas trwania jej żeglugi jest dotąd tajemnicą, twierdzą jednak, że wycieczka ta morska niema politycznego celu. W pierwszych dniach sierpnia przybędzie w jednomiesięczne odwidziny do Petersburga wraz z matką swą królową duńską księżniczka Dagmara, naszeczona zmarłego następcy tronu Mikołaja, z czem wiążą się wnioski, że carewicz Aleksander wraz z tronem weźmie w spadku po bracie rękę księżniczki. Cesarz Aleksander, którego słodycz charakteru i łagodność sławiły osoby blisko niego będące, stać się miał drażliwym, co przypisują rozwijającej się chorobie wątroby. Dwa nowe ministerstwa zostaną wkrótce utworzone w Rosyi, a raczej dwie dyrekcye jeneralne: *poczt* i *komunikacyj*, zamienione będą w ministerya.

Obiegają pogłoski o toczących się układach między Meksykiem, Brukselą i Plombières celem oznaczenia następcy tronu meksykańskiego, w razie gdyby Cesarz Maksymilian zszedł bezpotomnie. *Monitor*, który przed kilku dniami w jednej z swych korespondencyj zamieścił frazes: że Włochy stanowczo przenoszą stolicę swą do „Rzymu", zaczepiony przez dzienniki eksploatujące te dziwną omyłkę, prostuje ją wreszcie w ostatnim swym numerze, dodając, iż przywięzuje do tego wagę. Dzienniki paryskie i departamentowe uzupełniają gorliwie listy wyborcze dzienników urzędowych, o ile idą one na korzyść opozycyi.

Zgromadzenie narodowe szwajcarskie odroczyło się do 22 października nie doszedłszy do głównego swego zadania, to jest rewizyi konstytucyi.

Hr. Lavradio poseł portugalski przy dworze londyńskim przyczynił się do zagodzenia sporów między Anglią i Brazylią. P. Edward Thornton poseł W. Brytanii w Buenos Aires, uda się do Rio Janeiro dla wyrażenia Cesarzowi don Pedro uczuć przyjaznych w imieniu królowej Wiktoryi oraz chęci zawiązania na nowo stosunków pomiędzy obu krajami. W następstwie tej ustnej misyi przywrócone będą urzędowe stosunki obu rządów.

P. Ulloa zamianowany przez rząd hiszpański posłem przy dworze włoskim, wyjeżdża dziś do Florencyi. Dzienniki hiszpańskie podają protestacye biskupów przeciw uznaniu Włoch, pomiędzy innemi znajdujemy protestacye biskupów z Lugo, z Osmy, z Pampeluny odznaczające się niezwykłą gwałtownością języka. Spowiednik królowej Izabelli arcybiskup Claret, wyjechał bezpowrotnie z Madrytu do Katalonii, gdzie już niegdyś jako stronnik Don Karlosa stał był na czele oddziałów sfanatyzowanych. Ztąd szerzą się pogłoski, że ma się organizować wybuch w górach Maceztrazgo dzielących Walencyę od Aragonii, w której to ostatniej prowincyi ukazały się już zbrojne bandy. Nie tajno zresztą władzom, że kilka tysięcy karabinów pochodzących z zagranicy wyładowano w jednem z miast nadbrzeżnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Kiel d. 29 lipca. *Samstagszeitung (?)* zawiera dwie protestacye Halbhubera (cywilnego komisarza austryackiego *R. Cz.*) przeciw aresztowaniu Maya i wydaleniu Fresego (posła prskiego *R. Cz.*) Reprezentacya miasta Kielu uchwaliła zanieść zażalenie do najwyższej władzy cywilnej.

Wedeń 29 lipca. *General Correspondenz* stwierdza przeciw berlińskim *Korespondincyom*, które zaprzeczają, że ze strony austryackiej robiono gabinetowi berlińskiemu ustęstwa co do tych szczegółowych korzyści, od których przyzwolenia robiły Prusy zawisłem zgodzenie się na utworzenie udzielnego państwa szlezwicko-eholsztyńskiego, że już w austryackiej odpowiedzi z 6go marca na depeszę pruską z 22 lutego zapowiedziane były główne szczegółowe ustępstwa, w tzy miesiące później ze strony austryackiej znowu tę sprawę bez skutku poruszono, a od 15 lipca przedłożone są gabinetowi berlińskiemu propozycye Austryi, która nigdy nie przestawała okazywać przyjaznemu mocarstwu gotowości we wszystkiem, co się nie sprzeciwia interesom Niemiec jako całości, i uprawnionej udzielności Księstw nadelbiańskich. Rozpowszechnione wiadomości o treści tych propozycyj są dość niedokładne.

Kursa. Wiedeń 29 lipca wieczór. Kolej północna 1682. — Akcye kredytowe 175·70. — Losy z r. 1860 90·75. — Losy z r. 1864 80·10 — Paryż 29 lipca wieczór. Renta 67·52.

Sprostowanie.

W artykule wstępnym wczorajszym zamiast: „postanowienie Austryi w kwestyi niemieckiej"— powinno być: „postawienie." W przeglądzie zamiast: „wyspa Cyfer" — powinno być „Cypr."

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W BIÓRZE

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego KRAKOWSKIECO,
ulica Sławkowska, Dom Towarzystwa Naukowego,
znajduje się do nabycia:

Rzepa jesienna, (ściernianka), funt wiedeński z opakowaniem (na morgę wysiewa się 3 — 4 funtów) . . . . 1 złr.

„Nauka dla Pasieczników“ *J. Lubienieckiego*, Lwów 1860. Tomów 3, z 67 rycinami . . . . 3 złr.

☞ Rozprzedaż Rzepy jesiennéj, będzie miała miejsce tylko do końca Sierpnia r. b.
Listy przyjmują się tylko *frankowane*.
(3151-1-6)T

Młodzieniec

z zaswiadczeniem chlubnem, który już przez lat trzy pełnił obowiązek Pisarza przy gospodarstwie znacznem i wzorowem i jest w stanie zastąpić Ekonoma — poszukuje miejsca. (3161-1-3)
Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu.“*

Uwiadomienie.

Rada ogólna Domu Towarzystwa Przytułku i Pracy zawiadamia, iż od dnia 1go Sierpnia b. r. za pracę dzienną kobiet w tym Zakładzie umieszczonych, osoby wynajmujące je zechcą płacić 25 krajcarów. (3145-2-3)T
Kraków dnia 20 Lipca 1865.

Dla cierpiących na oczy.

Moja żona cierpiała jnż od kilku tygodni gwałtownie na oczy, i oprócz pomocy najlepszych lekarzy używała rozmaitych wód i maści do ócz jakie jéj tylko zostały zaordynowane, jednak bez skutku. Wtedy polecono mi **wodę do ócz Stroińskiego.** Moja żona zaczęła używać tej wody i już po kilku dniach doznała takiego polepszenia, że mogła się wziąść i do najdelikatniejszego szycia, jasnego i ciemnego, nawet i przy świecy; a po dłuższém używaniu téj wody do ócz wyzdrowiała zupełnie.

Moja żona polecała tę wodę rozmaitym osobom, i z wielkiem swém zadowolnieniem dowiedziała się że u wszystkich osób skutek był najpożądańszy; ja sam używałem téj wody także na moje słabe oczy, i muszę zeznać, że woda ta dla mych ócz jest nadzwyczaj dobroczynną i wzmacniającą, przeto mogę takową wszystkim na oczy cierpiącym jak najmocniéj polecić.

Koch, kupiec w Bremie.

Do nabycia w **Wiedniu** u p. ***Józefa Weissa,*** aptekarza „pod Murzynami.“

Cena flakonika 1 złr, 10 cent., z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie. (3137-3-)T

Szczepan Mann,

Fabrykant broni,

i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, *w Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14,* poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, igłowych, Lafoszowek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639-15-26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

Woda powietrzna
(Luftwasser),

napój chłodzący, do regularnego używania szczególnie do polecenia w *słabościach hemoroidalnych;* również jest nieocenionéj skuteczności na *trwały ból głowy,* na *migrenę,* na *ciężki oddech, dolegliwości trawienia, napęcznienie i nadęcie żołądka, hypochondryę,* zatwardzenie żołądkka i przeszkody w wydzielaniu się żółci.

Cena flaszki 40 cent. w. a.

Prawdziwą utrzymuje:
w Krakowie pan ***M. Jawornicki.*** (3148-2-10)

Pracownia wyrobów blacharskich
W. Rabinowicza
W KRAKOWIE,
na Stradomiu pod L. 15/19,
poleca swoje wyroby wszelkich
naczyń blacharskich.

☞ Podejmuje się pokrywania lub reperacy dachów **blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą** lub **pilśnią** angielską, ktore to materyały wyłącznie posiada w zapasie *po zniżonych cenach fabrycznych.*

☞ Pilśniowe pokrywanie dachu może być wykonane **bez naruszania gontów.** (2602-14-20)

☞ W ciągu 3 miesięcy od materyałów opuszcza 20% z cen zeszłorocznych.

Filia ces. król. uprzyw. austr.

TOWARZYSTWA ZASTAWNICZEGO W KRAKOWIE,

rozpoczyna swe czynności
z dniem 7 Sierpnia 1865 r.
w domu pod L. 34, Gmina IV. w Rynku głównym,
pod dyrekcyą Domu handlowego

„ANTONI HOELZEL“

i udziela pożyczki w gotowiźnie w zażądanych ilościach.

1szy Oddział: Na kosztowności,
to jest, na klejnoty i wszelkie wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców.

2gi Oddział: Na towary,
to jest, na gotowe w użycie jeszcze nie weszłe płody przemysłu i rękodzielnictwa i wszelkie przedmioty handlu.

3ci Oddział: Na papiery publiczne,
to jest, na wszelkie papiery rządowe i przemysłowe, obligacye indemnizacyjne, listy zastawne, i inne papiery giełdowe.

Pożyczki na zastaw udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na jeden, trzy lub sześć miesięcy; procenta i należytości drobne obliczają się od sumy pożyczonéj i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu.

Na żądanie udziela się bezpłatnie taryf obrachunkowych, a obszerniejszych objaśnień dostarcza Naczelnik bióra. (3146-4-)

☞ Godziny biórowe są codziennie od **9 do 1 przed południem i od 3 do 5 po południu,** z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości,
MLEKO LILIOWE
słynny na całym świecie Płyn
EAU de LYS de LOHSE.

Cały flakon oryginalny po. . . 3 złr. — cent.
pół flakonu dto „ . . . 1 „ 50 „

Środek ten przez królewsko-pruską lekarską władzę rządową zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Wydziały jako jedyny, niezawodny na piękność, bo wypróbowany więc uznany; powraca on każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżnéj białości, delikatności, miękkości i gibkości, więc upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, przytem gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, opalenie od słońca, żółte plamy, plamy z wątroby i od ospy pochodzące, chrosty, miedzianny kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, wyrzuty ze spieki powstałe, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy, itp.— z zaręczeniem za skuteczność.

☞ Jest do nabycia w głównych składach angielskich i francuzkich, oraz w głównym składzie p. ***Józefa Bartla*** w KRAKOWIE.
Berlin w Czerwcu 1865. (2943-8-10)T ***Lohse.***

HANDEL KORZENNY i WIN
HUGO ARTLA
w KRAKOWIE,
otrzymał świeży trasport
OWOCÓW,
mianowicie:
Śliwek, Wiśni i Moreli.

☞ **Mąka** sprzedawana dotychczas w tymże Handlu — **jeszcze taniéj** jest do nabycia. (3152-1-3)

Folwark

w dobrej ziemi, i pięknem położenin, przy na saméj kolei, pół godziny od Przemyśla z zasiewami 16 kor. żyta, — 20 kor. przenicy, — 10 kor. jęczmienia, — 16 kor. owsa, itd. z całym inwentarzem dobrém zagospodarowaniem, nowym domem mieszkalnem, nowemi budynkami gos. jest korzystnie do nabycia i zaraz do odebrania.
Bliższa wiadomość u Wgo pana Ebenbergera Aptekarza przy Dekasteryalnéj ulicy we Lwowie, albo u W. Pana Weigarta Adwokata w Przemyślu. (3058-1-3)T

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.* (3071 3-)T

Losy po 50 cent.

do ciągnienia
już dnia 5 Sierpnia r. b.,
na korzyść Towarzystwa
„Marien Verein“
nastąpić mającego, z 500 wygranemi, między któremi znajdują się dary Ich ck. Mości i bardzo wiele **przedmiotów ze srebra 13éj próby,** wydane przez *Jana K. Sothena* w Wiedniu, są do nabycia:
w Krakowie u ***Józefa Bartla,*** w Rynku głównym przy rogu ulicy Brackiéj. (3126-8-11)T

Przeciw **zarazie na bydło** jako środek



zaradczy poleca się jak najmocniéj

KORNEUBURGSKI PROSZEK
dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, est więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburgski otrzymują:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP, ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz, (2724-3)T

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH p. Kosiecki — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w SMOLNJCY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Młockarnia ręczna,

Ktoby miał ręczną młockarnię do sprzedania w dobrym stanie, niech się zgłosi do Handlu W. *Jana Szumana* w Rynku w Krakowie. (3054-2-3)

Mieszkanie

na Iém piętrze, składające się z **9 Pokoi,** Spiżarni, Kuchni, Piwnicy i Strychu, jest od św. Michała r. b. do najęcia w kamienicy *Alojzego Schwarza,* przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88. (3116-3-4) T

Powziąwszy wiadomość, że niektóre osoby rozpowszechniają bezzasadne wieści, jakoby podpisany, już więcéj nie zajmował się pracami swéj sztuki — przeto ma zaszczyt niniejszem oznajmić szanownéj Publiczności, iż nietylko w Składach swoich posiada wszelkiego rodzaju wyroby rzeźbiarskie i kamieniarskie pomnikowe dokładnie wykonane i do nabycia każdego czasu gotowe, ale nadto na każde żądanie podejmuje się wykonywać wszelkiego rodzaju większe i mniejsze roboty kamieniarskie i rzeźbiarskie; zawsze w tem zostając przekonaniu, że szanowna Pupliczność, jak przez przeciąg lat 40tu, tak i do ostatniéj chwili mojego życia, swem zaufaniem, wziętością i najłaskawszemi względami udarować mię raczy.

Kraków dnia 12 Lipca 1865 r.

Jan Galli, rzeźbiarz i kamieniarz,
zamieszkały w własnym domu pod N. 8 przy ulicy Nowy Świat **w KRAKOWIE.**
(3037-3) T

Już dnia 3 Sierpnia r. b.

nastąpi ciągnienie
wielkiego Brunświckiego losowania pieniężnego,
zawierającego w ogólnéj ilości **17.500 wygranych,** między któremi znajdują się wygrane po
tal. 100.000, 60.000. 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 2.000, i. t. d.

Losy **oryginalne** przez rząd wystawione, ważne na powyższe ciągnienie kosztuje tylko **złr. 8,** za nadesłaniem należytości w banknotach, i kuponach itp. Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najpunktualniéj a urzędowe listy ciągnienia przesyłają się natychmiast po ciągnieniu bezpłatnie i franko.

„Lotterie-Haupt-Collectur
von ***Heinrich Daubert***
in Braunschweig.“
(3134-3) T

Ces. król.  uprzywil.

kolej zachodnia Czeska.

Międzynarodowy Związek
przesyłek pospiesznych i zwykłych
między Austryą i Francyą,
przez Kehl lub Forbach.

Z dniem 1 Czerwca 1865, weszły stacye Czeskiéj kolei zachodniéj: Praga i Pilzno, oraz stacye Północnéj kolei rządowéj: Kolin, Pardubitz, Böhm. Trübau, Berno i Ołomuniec, przez Pragę — Furth w bezpośredni stosunek z najważniejszemi stacyami wschodnich i zachodnich kolei francuzkich. Dotyczące stacye kolei francuzkich wyszczególnione są w połączonéj taryfie, która jest do nabycia w każdéj stacyi, oraz w kasie dyrekcyjnéj i między tamże wyszczególnionemi austryackiemi i francuzkiemi stacyami, może nastąpić bezpośrednia przesyłka towarów we francuzkiéj walucie — na franki i centymy.

Przewóz towarów w Pradze z jednego dworca do drugiego, uskutecznia kolej pod swoją własną odpowiedzialnością, a należytość przewozowa jest już w oznaczonych cenach przesyłki wliczoną.

Praga dnia 5 Lipca 1865 r. (3132-2-3) T
Dyrekcya Ruchu.

Wielkie losowanie Hamburskie.

Początek ciągnienia dnia 16 Sierpnia r. b.
Koniec dto „ 30 dto „

W tem przez rząd urządzonem i zaręczonem losowaniu, znajduje się razem **19.600** wygranych, międzu temi:
200.000 marków, 2 po 100.000, 50.000, 30,000, 20.000, 15,000, 7 po 10.000 i t. d.

Przez rząd wystawione **losy oryginalne** na powyższe ciągnienie, kosztują **15 złr.** w bankn. austr.

Wygrane wypłacone zostaną w talarach związkowych, wkładka zaś może być uiszczona banknotami, kuponami lub markami listowemi. Zamówienia za przyłączeniem należytości, uskuteczniają się i do najodleglejszych okolic, a urzędowe listy ciągnienia i tabele losowania przesyłają się bezpłatnie i franko.

„Hagemann & Scheller,
concessionirter Haupteinnehmer in Braunschweig.“
(3119-2-4)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	92	91
Banknoty pol. 100 złr.	470	462
Ruble ros. za 100 rsr.	144½	141½
Talary prs. za 100 tal.	163	161
Banknoty prus. 150 zł.	93¾	92¾
Srebro nowe austr. .	107¾	106¾
Dukat ważny. . . .	5 25	5 15
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	70 —	69 —
„ „ stare „	73 50	72 50
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	197	194

Wiedeń 29 lip. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	69	90
5% Pożyczka narod.	74	60
Akcye banku wied.	790	—
„ „ kred.	175	80
Losy 5% z r. 1860 .	90	95
Srebro	107	50
Londyn 10 fnt. szter.	110	40
Dukat pojedynczy	5	24½

Wiedeń 28 lipca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	64 10	64 —
„ Pożyczka narod.	74 40	74 35
„ Metaliki na m. k.	69 50	69 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	72 50	72 —
„ „ „ chor. ib.	74 —	73 —
„ „ „ galicyjs.	72 —	71 —
„ „ „ bukow.	69 75	69 —
„ „ „ siedmgr.	69 50	68 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 80	88 60
4% Galicyjskie. . .	69 50	68 50
5½% Węgiersk. los.	80 50	80 26
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 25	146 —
„ „ „ 1854	83 50	83 —
„ „ „ 1860	90 20	90 10
„ „ „ 1864	79 60	79 50
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 —	121 50
„ tryest na 4½%	110 —	109 —
„ żegl. par. na D.	81 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	—	—
„ Księcia Salm.	28 —	—
„ „ Palfy .	26 -	—
Losy ks. Klary . . .	26 —	—
„ hr. St. Genois .	25 75	—
„ miasta Budy . .	24 50	—
„ ks. Windischgr.	17 —	—
„ hr. Waldstein .	17 —	—
„ hr. Keglevich .	12 75	—
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	790 —	788 —
Zakładu kredytowego	174 90	174 80
Zeglugi par. na Dunaju	479 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan.	168 20	168 —
„ rządowej fr.-a .	179 20	179 10
„ zachodniej c. El.	130 50	130 25
„ Pardubickiej .	118 75	118 50
„ Południowej .	209 —	208 —
„ Galicyjskiej . .	194 50	194 25
Czerniowiec. zwpł. 35%	56 —	55 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płaca
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4½	95 —	91 30
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	92 10	92 —
Hamb. 100 mark.	2½	81 60	81 50
Londyn 100 fun.	3	110 60	110 60
Paryż 100 frank.	3	43 85	43 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 05	15 —
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączk.	5 26	5 25
Złoto *al marco* . .	5 24	5 22
Napoleondory . . .	8 83	8 82
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 14	9 10
Luidory (niemieckie)	8 97	8 92
Suwereny angielskie	11 10	11 5
Imperyały rosyjskie	9 6	9 3
Srebro	108 —	107 75
„ kupony	108 —	107 75
Talary związkowe .	1 62½	1 62
Pruskie bilety kas. .	1 62½	1 62

Lwów 27 lipca.	żądają	płacą
Dukat	5 24½	5 20½
Półimperyał rosyjski	9 2	8 87
Rubel srebr. rosyjski	1 72	1 69
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	69 60	68 98
„ „ „ „ m. k.	73 8	72 50
Obligi indem. b. kup.	72 52	71 92
Akc. kol. gal. b. kup.	195 17	193 33

Warsz. 28 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 19	—
kupon. „		1 31⅓
Listy zast III okr. „	13 74⅛	—
kupon „	..	6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 25	74 75
5% Pożyczka loteryjna	106 50	106 25

Wrocł. 28 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93¼	92¾
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	72⅜	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 28 lipca.	żądają	płacą
Renta 3%	67	47

Londyn 27 lipca.	żądają	płacą
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lowaw* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*